Ner 238. Kraków 17 Października — Niedziela. Rok 1869.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i duże świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów,

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2	
Pocztą w państwie Austryackiem	„ „ 24 —	„ „ 6 —	„ „ 2 c. 25	
„ do Prus i Rzeszy niemiec.	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15	
„ „ Francyi i Anglii	„ fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10	
„ „ Belgii Włoch i Szwajcary	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7	

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje sie.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowe po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr. 1 — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr. 11,“ w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku i Bazylei (Szwajcarya) pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr. 60 — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke Bial & Freund.*

Kraków 16 października.

Nie przesądzamy obecnego położenia spraw wewnętrznych w monarchii; nie przeceniamy symptomatów, które zapowiadają, że konstytucya grudniowa i wypływający z niéj ustrój zmianom bardzo ważnym uledz muszą, i to w dość bliskim czasie. Temu jednak nikt zaprzeczyć nie zdoła, że jest jakiś ruch niezwyczajny w sferach ministeryalnych i konstytucyjnych, lubo nie wiemy dotąd, kto jest jego motorem i dokąd on dąży, skoro minister rozsyła okólnik w sprawie zmiany w konstytucyi, skoro w sejmach krajowych stawiają projekta nie tylko zmiany, ale całkowitego przerobu ustawy i ustroju, skoro organa ministeryalne występują przeciw sobie, wyśmiewając te stronnictwa, którym dawniéj hołdowały, wyszydzając wiernokonstytucyjnych, oświadczając, że chcą konstytucyi austryackiéj a nie niemieckiéj, wypierając się dążności do hegemonii, do centralizacyi, żądając układów z tak zwanemi stronnictwami narodowemi, i miejsca dla nich w organizmie państwowem, skoro nareszcie coraz więcéj słychać głosów, że pole do takowych układów nie ma być Rada państwa.

Tem więcéj przeto ze względu na tę chwilę i na takie oznaki, jak mówimy, zbyt widoczne, aby je w postępowaniu politycznem pomijać można, dziwić nas muszą wiadomości jakie ze Lwowa odbieramy, według których ma w kołach sejmowych przemagać opinia, aby z przesłaniem rezolucyi pójść zupełnie tą samą drogą co w roku przeszłym, to jest centralistyczną, to jest, aby właśnie tę samę Radę państwa, dziś prawie zakwestyonowaną różnemi projektami na mocy okólnika ministeryalnego w Sejmach postawionemi, tę samą Radę państwa, któréj zwołanie nawet problematycznie wygląda, — uczynić sędzią nie tylko formalnie ale i merytorycznie żądań naszych, sędzią jedynym bez odwołania się żadnego do Korony, słowem, aby podporządkować Sejm nasz i naszą autonomię, téj Radzie państwa, w sposób do jakiego nas ani konstytucya ani statut krajowy nie obowiązuje. Sejm idąc tą drogą, wzmacnia własnowolnie Radę państwa.

Więcéj niż kiedykolwiek zdawało nam się, że wobec dzisiejszych okoliczności wypadało przesłać rezolucyę tak, aby żądania nasze, przy których obstajemy, wiadome były Koronie i jéj Radzie, to jest ministrom, a delegacyę wysłać tak, aby była w zupełnéj możności, obowiązek adresem sobie przekazany spełnić w Radzie państwa z jak największym dla kraju pożytkiem, a korzystając przytem z kolei wypadków, których nikt teraz przewidzieć nie zdoła. Droga przesłania rezolucyi w adresie i wysłanie delegacyi bezwarunkowo, dopełniała zdaniem naszem tych warunków, jakie polityka wskazywała, i dotąd wskazuje. Nie myślimy się wcale bronić od zarzutów, że odstępujemy od rezolucyi, że chcemy zamachu stanu, bośmy je już tylokrotnie odparli, a nawet przeciwieństwo tych zarzutów wykazuje ich bezzasadność. Bronić naszéj myśli już nie widzimy powodu; żałować nam tylko przychodzi, jeżeli odrzuconą zostanie. Ale łudzić się nie należy, że każda inna droga jest przeszłoroczną, czy ogólne tylko potwierdzenie rezolucyi, czy rezolucya szczegółowo uchwalona, czy bez adresu czy z adresem obok niéj przesłanym, to tylko są kwestye formy i czasu, jaki mniej więcéj rozprawy Sejmowi zabierą. Zawsze to ta sama droga, i te same skutki — które tylko w tem zmienić się mogą, że wniosek p. Smolki usprawiedliwią.

Byliśmy i jesteśmy przeciwni wytoczeniu procesu delegacyjnego w sejmie, rekryminacyom, czyją winą niepowodzenie rezolucyi w Radzie państwa, czy mniejszości czy większości delegacyjnej? Rekryminacye podobne do żadnego pozytywnego, korzystnego rezultatu nie prowadzą, przeciwnie mącą tylko już i tak niejasne położenie, wzniecają spory, drażnią osobistości, a nie posuwają sprawy o krok. Mieliśmy nadzieję, że żadne ze sprawozdań komisyi konstytucyjnej nie wywoła tego procesu delegacyjnego, który ostatecznie toczyćby się musiał na polu osobistem, kiedy tu chodzi o sprawę publiczną a o wyzwolenie się z wszelkiej prywaty. Spodziewaliśmy się, że sejm zechce o tyle tylko wciągnąć w rachubę przeszłość, aby na przyszłość uwolnić delegacyą od tych samych zawodów, i aby sprawę rezolucyi na nową sprowadzić kolej.

Wszelako ten proces delegacyjny wytoczony został na polu publicystycznem i to ze strony, od której najmniej tego spodziewaćby się można było. Pojmujemy wszakże, że wygodniej jest wystąpić w roli oskarżającego niż oczekiwać oskarżenia na siebie. Zbyteczna tajemnica, jaką delegacya w swych czynnościach wewnętrznych się osłaniała, a ustawiczna walka przeciwnych opinij w samymże jej łonie wyrodziła mnóstwo tych punktów spornych, często mało znaczących nieporozumień, z któremi obiedwie strony pragnęłyby się odwołać do sądu opinii publicznej, nie zważając, że proces ten żadnego już politycznego nie przyniesie krajowi pożytku.

Bezwzględność w apriorycznem potępianiu czynności delegacyjnych przez pewne organa, miotanie insynuacyj, oskarżeń a nawet potwarzy i oszczerstw na członków delegacyi, powiększyło ten wewnętrzny kwas, którem przesiąknęła dziś cała niemal u nas atmosfera polityczna. Lecz kwas jest tylko czynnikiem rozkładowym a nie twórczym; insynuacye zaś i potwarze wychodziły z takich źródeł, że godność osobista nic na nich cierpieć nie powinna, a zyskałaby raczej na milczeniu niż usprawiedliwianiu się, bo oskarżenia nie były przeważnie natury politycznej, ale osobistej.

Wszelako wystąpił obrońca większości delegacyi p. Czapla w broszurze „Listy o delegacyi“ i przyjął walkę na tem polu nie zasadniczem, ale osobistem, na insynuacye odpowiada insynuacyami, na oskarżenia oskarżeniami zwróconemi na mniejszość delegacyjną, która nigdzie jawnie nie wystąpiła przeciwko większości, konkluduje zaś każdy ustęp tej długiej filipiki jedną zwrotką: nie większości, to mniejszości wina. Smutny to objaw stanu opinii, w którym ludzie polityczni nie mają innej broni, jak tylko zwalanie mniemanej winy na drugich.

Nie w jednem niezgadzaliśmy się z kierunkiem obranym przez delegacyą, niejednokrotnie podnosiliśmy jej błędy, choć częściej może stawaliśmy w jej obronie przeciw nieuzasadnionym zarzutom; mielibyśmy do wytknięcia nie jedną niekonsekwencyą mniejszości, z większością zaś delegacyjną różnimy się zasadniczo. Niebędziemy jednak wchodzić w szczegółowe obliczenia popełnionych błędów, w tę drobiazgową polemikę i rekryminacye, jakie poruszyła broszura p. Czapli, bo zdaje nam się, że chwila obecna jest najnieodpowiedniejszą do tego procesu delegacyjnego. Należało albo neobawiać się tak jawności w chwili działania i wtenczas dozwolić walki opiniom, kiedy ona mogła bezpośredni wywrzeć wpływ, albo trzeba ją zostawić do sposobniejszej na to chwili. Dziś wzniecona pochłonąćby tylko mogła w sporze osobistym sprawę publiczną, uniemożebniłaby w obecnej chwili konieczne porozumienie się żywiołów, które w przeszłości może się różniły ale spotykają się dziś w pewnych przynajmniej punktach i dla ich uratowania zaniechać próżnych sporów powinny.

Jak powyżej powiedzieliśmy, wychodzą z wręcz odmiennych zasad i różniąc się w całym kierunku z polityką większości 2 marca i większości delegacyjnej, bardzo dobrze pojmujemy stanowisko tej większości; gotowi przyjąć z nią walkę, ale tylko zasadniczą, sądzimy, że stanowisko tego stronnictwa, jest tego rodzaju, że niepotrzebuje się odwoływać do broni osobistości.

Broszura p. Czapli zalicza się do skandalicznej publicystycznej literatury, która z dniem każdym niestety u nas wzrasta, a której godło „nie argumentami ale rogami.“

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 15 października.

(J.) W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania sejmowego wypada mi naszkicować przebieg dyskusyi, jaka się wywiązała z projektu ustawy o mytach proponowanego przez Grossa, jako sprawozdawcę Wydziału krajowego. Ponieważ wniosek hr. Adama Potockiego jeszcze na poprzedniem posiedzeniu przyjętym został, miano więc tylko zmienić § 17 różniący się w wynikach swoich od wniosku przyjętego. Przy rozprawie szczegółowej nad § 2 wnosi Krzeczunowicz opuszczenie słów, „które służą do wykonywania prawa wyboru,“ które podług wniosku Wydziału krajowego w razie przyjęcia myta prywatnego na fundusz krajowy wywłaszczone być powinno. Mowca bowiem sądzi, iż może tu iść tylko o drobne pobory: łańcuszki, i t. d., gdyby zaś szło o wywłaszczenie pomieszkania tego, który myto pobiera, możnaby nieraz przeto wkraczać w dziedzinę własności prywatnej i spowodować niewłaściwość np. taką, iż wywłaszczonoby cały budynek z powodu, iż w jednym pokoju tegóż mieści się poborca myta. Gniewosz oponuje Krzeczunowiczowi. Nie ma tu nic niewłaściwego, gdyż idzie właśnie o wywłaszczenie t. j. o wkraczanie w prywatną własność; żeby zaś wywłaszczenie nie przekraczało właściwych granic i nie miało szkodliwych następstw, na to ustawa sama podaje środek zaradczy, albowiem ustanawia, iż wywłaszczenie może nastąpić na tych tylko przedmiotach i o tyle, z których dla poboru myta korzystać będzie można i o ile to nastąpi. Nareszcie prostuje uwagę Krzeczunowicza, który mniema, iż wywłaszczenie odnosić się będzie tylko do łańcuszków i t. p. wykazując, iż idzie tu raczej o promy i linwy przy przewozach, których brak, gdyby ich nie wywłaszczono, sprowadzićby musiał przerwę w komunikacyi. Ks. Sanguszko widzi w ustawie lukę; skoro bowiem w niej postanowiono, iż myto na drogach, mostach i przewozach gminnych miejsca nie ma, natenczas należy się słusznie obawiać, iż istniejące dotąd gdzieniegdzie przewozy, na których myta powiatowego i krajowego nie ma, a które się z omycenia tylko utrzymują, będą musiały być zwinięte, jakkolwiek ze względów komunikacyjnych są bardzo ważne, jak to się dzieje między Iwoniczem a Uściem nad Wisłą, gdzie przez cztery mile rozkład terenu jest takim, że po jednej stronie znajduje się wieś a po drugiej pola do niej należące. Dalej chciałby mieć ustawą zawarowane, iż omycanie dróg nie przysłuża gminom, lecz radom powiatowym za poprzedniem przyzwoleniem Wydziału krajowego.

Krzeczunowicz replikuje Gniewoszowi, że Wydział krajowy podług przedłożonej ustawy ma nie prawo, ale obowiązek wywłaszczania i że się mowca projektowi z tego głównie powodu opiera; co zaś do linew i promów, to służą one wprawdzie do wykonywania przewozu, ale nie do wykonywania prawa poboru myta.

Kowalski (po rusku) wnosi opuszczenie słów... „wywłaszczone będą za nagrodą“.... gdyż wynagrodzenie takie podług ustaw istniejących jest koniecznem a zatem wzmianka o niem uczyniona zupełnie zbyteczną. Na poparcie swego wniosku powołuje się na § 3 projektu, gdzie już o wynagrodzeniu mowy nie ma.

Sprawozdawca odpierając zarzuty Krzeczunowicza przypomina mu, że prócz mostu (jeżeli idzie o pobór mostowego) potrzebnym jest w razie przyznania myta i lokal, gdzieby prawo mytnicze wykonanem być mogło; gdyby więc lokalu tego wywłaszczać nie wolno było, natenczasby nic nie pozostało, jak chyba ustanowić np. budkę na moście, coby oczywiście było bardzo niedogodnem. Kowalskiemu zaś odpowiada, iż akt wywłaszczenia składa się właściwie z dwóch aktów: 1) uznania potrzeby wywłaszczenia; 2) wynagrodzenia za to. Ponieważ ustawa dozwala pierwszego, dozwalając wywłaszczenia na cele mytnicze, przeto przytoczenie słów „za wynagrodzeniem“ nie jest pleonazmem, oznacza bowiem tylko, iż warunek „uznania potrzeby wywłaszczenia“ jest już danym a zatem rozchodzi się tylko o warunek drugi.

Poprawki Krzeczunowicza i Kowalskiego odrzucone; za pierwszą powstał tylko sam wnioskodawca, za drugą Rusini, poczem paragraf podług projektu Wydziału przyjęto.

W dalszym ciągu rozprawy szczegółowej zabiera głos Gniewosz, wykazując, iż zarzut fiskalności zrobiony komisyi drogowej przez Wydział krajowy słuszniej podnieśćby można przeciw Wydziałowi samemu. Podczas, gdy bowiem komisya chciała przyzwolenie myta zawisłem uczynić od wydania dotyczącej ustawy, a więc od zgody w tym przedmiocie reprezentacyi kraju i Korony, Wydział prawo to przelewa na władze administracyjne, żąda bowiem dla siebie wspólnie z rządem kompetencyi przyzwalania na ustanowienie myta. Wiadomo, że rząd a Korona są to czynniki zupełnie różne; skoro zatem Wydział postawił wniosek w mowie będący, okazał się daleko fiskalniejszym od komisyi, gdyż żąda sankcyi nie Korony lecz rządu. Nareszcie podnosi przeciw projektowi Wydziału zarzut, iż odstępuje od przeszłorocznej w tej mierze uchwały sejmowej. Jedyną kompetencyą, jakąby w tej sprawie rządowi przyznać można, byłaby kompetencya załatwiania sporów; dla tego stawia wniosek:

„Spory tyczące się uwolnienia od myta lub ustanowienia i przeniesienia rogatki, rozstrzygają władze rządowe.“

Krzeczunowicz tłómaczy Wydział, iż koncesyą, jaką zrobił rządowi, chciał tylko zapewnić sankcyę tej tak ważnej ustawie. Jednak nawet i ta koncesya Wydziału ma to przed koncesyą proponowaną przez Gniewosza, iż wpływ przyznany rządowi przez Wydział nie jest ostentacyjnym: jeżeli bowiem rząd prośbie o przyzwolenie myta odmówi, wtedy rzecz uważa się za załatwioną i już więcej o niej mowy nie ma; gdy przeciwnie rząd, gdyby mu w myśl Gniewosza udzielono prawa rozstrzygania sporów co do myt, miałby niejako ostentacyjny dla każdego widoczny wpływ. Mowca nareszcie nie może sobie przedstawić, jakie z powodu ustanowienia myta mogłyby powstać spory, któreby potem rząd miał osądzać; gdyby zaś jakie nastąpiły, to bez poprzedniego o tem postanowienia dochodzenie faktu i wyrok nastąpi.

Gniewosz. Nie jestem zazdrosny, ale zazdroszczę koledze Krzeczunowiczowi, iż nawet wyobrażenia nie ma, jakiego rodzaju tu mogą powstać spory. Znać, że mieszka w błogosławionej okolicy, gdzie sporów tych nie znają. Ja przeciwnie zostałem nauczony przez doświadczenie o istnieniu takich sporów, i dla tego wniosek mój postawiłem i upierać się przy nim będę. Wiem bowiem, jakie powstać mogą spory, gdy idzie o ustanowienie rogatki, i gdy od miejsca, na którem ona stanie, zależy, czy ktoś będzie płacił myto za odbytą drogę 2ch mil czy też ½ mili, gdy się wreszcie rozchodzi o zamknięcie niektórych dróg celem zapobiegania objeżdżaniu omyconej drogi. Dla tego zostaję przy moim wniosku.

Grocholski podobnie jak i Gniewosz broni Wydziału krajowego, który zabezpieczył rządowi ingerencyą na sprawy mytnicze w tym tylko celu, aby nie narazić ustawy na odmowę sankcyi; gdyby jednak komisarz rządowy oświadczył, że ustawa i podług osnowy Gniewosza otrzyma sankcyę, natenczas on za nią głosować będzie. Ingerencya rządu w tym przedmiocie tłumaczy się i względem na to, iż nieraz przez drogi krajowe lub powiatowe mógłby się zmniejszać dochód na konkurujących z niemi drogach eraryalnych. Projekt Wydziału, dodał w końcu p. Grocholski, przyznaje wprawdzie rządowi wpływ znakomity, ale tylko o tyle o ile nastąpi porozumienie między nim a reprezentacyą krajową; Gniewosz zaś chce rządowi zupełnie i nieograniczony wpływ udzielić.

Komisarz rządowy oświadcza się przeciw poprawce Gniewosza, która zmiejszyłaby ingerencyę rządu na ustanawianie myt.

Przy dalszych paragrafach nikt więcej głosu nie zabrał; sprawozdawca tylko imieniem Wydziału wniósł, aby do ustępu § 17 dodać słowa: „Sejm a względnie“ przed słowa: „Wydział krajowy.“ Zmiana ta bowiem jest tylko konsekwencyą przyjętego wniosku hr. Adama Potockiego. Na wniosek Koczyńskiego przyjęto całą ustawę w trzeciem czytaniu.

O rezultacie rozpraw nad wnioskiem Wydziału krajowego o budowie osobnego gmachu sejmowego pisałem wczoraj, również przytoczyłem wnioski hr. L. Wodzickiego, z których pierwsze dwa przyjęto, trzeci odrzucono. Do wniosku Wydziału krajowego, w którym żąda przyzwolenia kwoty 25,000 złr. na kroki przedwstępne, sporządzenie planów i kosztorysów zabrał głos Chrzanowski celem objawienia żądania, aby poczynienie tych kroków przedwstępnych nie obowiązywało jeszcze do wykonania budowy, chce bowiem widzieć urzeczywistnioną zasadę, że tylko na podstawie dokładnych planów i kosztorysów można ostateczną co do jakiej budowy powziąść uchwałę. Zamiast 25 tysięcy wnoszonych przez Wydział a 10 tysięcy, które proponuje Wodzicki, wnosi przyzwolenie na wydanie 1000 złr. Wnioski Wydziału i Chrzanowskiego upadły, wniosek Wodzickiego przyjęty.

Do ust. 3, w którem proponuje Wodzicki ustanowienie liczby maksymalnej na cele budowy w kwocie 300.000 złr., do czego jednak w uzasadnieniu dodał, iż liczby tej, jako dogmatu nie uważa, gdyż przypuszcza, iż gdy Wydział kwotę tę nieco przekroczy w razie koniecznej potrzeby, to Sejm wydatek ten potwierdzi, przemówił przeciw wnioskowi Wodzickiego ks. Sanguszko. Utrzymuje sz. mowca, iż wniosek Wodzickiego jeżeli ma w ogóle zaletę, to tę, że ustanawia liczbę maksymalną. Skoro jednak dodaje, iż liczby tej za dogmat nie uważa, wtedy wniosek jego wszelką traci podstawę. „Jestem,“ powiada ks. Sanguszko „przeciwnym całej budowie, i życzyłbym sobie odrzucenia całego projektu Wydziału; gdybyśmy jednak już mieli uchwalić budowę, to nie krępujmy Wydziałowi rąk, oznaczając mu kwotę nieprzekraczalną, która jest prócz tego zbyt niską, aby za nią odpowiedni gmach wystawić można, godny celowi swemu i powołaniu; abyśmy wyżyli, to i 150,000 złr. wydatku na budowę wystarczy; gdy jednak chcemy się już zdecydować do wydania w tym celu pieniędzy, to nie bądźmy skąpymi, bo skąpy dwa razy traci. W ogóle chciałbym, aby gmachu nie budowano i abyście panowie przeszli nad tą rzeczą w trzeciem czytaniu do porządku dziennego. Taki jest mój dogmat. (brawo!) Przy głosowaniu wniosek Wydziału przyjęto.

Lwów 14 października.

(*Y.*) Ani na krok nie postąpiło podobno porozumienie stronnictw a tem samem główna kwestya polityczna. Stronnictwa wchodzą w nader niebezpieczną fazę, licytacyj o popularność w kwestyi rezolucyi. Pierwsze zebranie koła polskiego, jak przewidywałem, spełzło na niczem. Wczoraj miało być drugie, lecz zostało odwołanem. Jutro ma być znowu zwołanem. Komisya konstytucyjna podobno już obradowała nad kwestyą główną a nawet jak niektórzy twierdzą, powzięła już uchwały, które jednak nie są mi znane.

To tylko donieść wam mogę, że wasza myśl przesłania rezolucyi w adresie, popierana także przez *Przegląd*, napotkała tu na bezwzględną opozycyę wszystkich frakcyj. Jestto najwymowniejsze świadectwo dojrzałości politycznej i miara horyzontu, po za którym zdaje się, że już nic nie widzą. Myśl tę popierało z początku kilku posłów, lecz ani w sejmie, ani podobno w komisyi nie zyskała ona dla siebie nawet takiej mniejszości, o któréjby warto mówić. Przesłanie rezolucyi w adresie było w oczach tutejszych polityków ani mniej ani więcej jak tylko odstąpieniem od rezolucyi, dla tak nazwanych mameluków, po prostu odwołaniem się do zamachu stanu. Trzeba wam bowiem wiedzieć, że każda z frakcyj sejmowych ma swojego że tak powiem „bzika“. Rezolucyoniści mają bzika warunkowego wysłania; mameluki mają bzika zamachu stanu, to jest, że wszędzie upatrują dążenie do zamachu stanu; koło zaś niezawisłych ma także bzika niezależności, to jest, że do niczego nie chce się zobowięzywać; nareszcie dzicy mają bzika górowania nad sytuacyą, nad namiętnościami, i szukania lekarstwa na wszystko w zwoływaniu koła polskiego. Tymczasem złe jest wielkie, niezaprzeczone, skomplikowane. Przedewszystkiem złe tkwi w fałszywej sytuacyi stworzonej samą rezolucyą, czyli raczej uchwałami przeszłorocznemi. Następnie w agitacyi chorobliwej i niepotrzebnej w kraju a mianowicie w samym Lwowie, gdzie przybiera jeżeli jeszcze nie zastraszające rozmiary, to już wstrętne że tak powiem znamiona. Nareszcie, i to jest niestety głównym punktem, że złe tkwi w niesłychanem roznamiętnieniu kwestyj osobistych, które przybierają kolosalne rozmiary. Pełno tu Liliputów ożywionych olbrzymiemi nienawiściami osobistemi. Kwestya osobista stanie się wcześniej czy później powodem klęski publicznej. W niej zdaniem mojem tkwi dziś główne i największe niebezpieczeństwo. Ona przyczyną rozdziału stronnictw, ona przeszkodą do porozumienia. Kwestya składu delegacyi tkwi w głębi myśli wszystkich frakcyj; wobec niej bodaj czy nie blednieje kwestya polityczna chwili obecnej.

Jak zwykle zamiast trudnić się teraźniejszością zajmują się tylko przyszłością.

Skoro myśl przesłania rezolucyi w adresie odsuniętą została apodyktycznie, pojawiły się, jak dotąd słyszę, trzy projekta. Pierwszy: zawotowanie po prostu, że sejm obstaje przy żądaniach zmian w konstytucyi zawartych w przeszłorocznych uchwałach; drugi: podobnej uchwały wraz z adresem; trzeci: ponowienia całej rezolucyi *in extenso*.

Pozwólcie, abym pominął chwilowo kwestyę adresu, a to dlatego, że na adres jako adres, nie mówiąc o jego treści, możeby się jeszcze wszystkie frakcye zgodziły; lecz adres stoi dziś na drugim planie; bez przesłania w nim rezolucyi małe jego znaczenie.

Główna różnica, zależy na tem, czy powziąść uchwałę, iż sejm obstaje przy zeszłorocznych żądaniach, czy też powtórnie zawotować rezolucyę na mocy § 19. statutu.

O ile słyszałem, rzecz dziwna, dwie najprzeciwniejsze sobie frakcye, bo rezolucyoniści i tak nazwani mamelucy obstają podobno za dosłownem powtórzeniem rezolucyi. Kilku zaś dzikich i koło niezawisłych wolałoby poprostu uchwałę obstającą za przeszłorocznemi żądaniami. Idzie tu głównie o to zwolennikom § 19., aby rezolucya weszła do Rady państwa jako wniosek sejmowy. Chcą więc znowu odnowić spór o kwestyę formalną; kiedy i bez powtarzania rezolucyi może ona zawsze wejść do Rady państwa, jako wniosek delegacyi. Naturalnie, że przy tem zwolennicy powtórzenia rezolucyi twierdzą, że każdy inny sposób jest utopieniem rezolucyi i zawiera w sobie tajną myśl odstąpienia od niej. Tu znów zaczyna się licytacya, a pierwszym jej skutkiem, że tak mamelucy jak rezolucyoniści, dziś stoją w tej kwestyi na tym samym punkcie i na zasadzie podporządkującej bądź co bądź sejm pod Radę państwa, i oddającej pod decyzyę większości Rady państwa sprawę rezolucyi dwa razy, to jest tak pod względem formy, jak pod względem merytorycznym. Dodać winienem, że i p. Ławrowski jest za powtórzeniem rezolucyi; naturalnie, aby, gdy wniesioną zostanie, stawiać do niej poprawki. Co z tego chaosu wyobrażeń i namiętności wyniknie? Trudno dziś przewidzieć.

Prawdziwy interes dramatyczny sytuacyi jest dziś po za sejmem, w wyborach lwowskich a raczéj w pytaniu: czy p. Ziemiałkowski zostanie wybranym? Otóż zdaje mi się że to już dziś jest prawdopodobnem. Widząc się on opuszczonym, przez wszystkich, a zarazem widząc dążenie rezolucyonistów usunięcia go zupełnego z widowni politycznéj, bardzo zręcznie zbliżył się on podobno, dla wyborów, do Towarzystwa demokratycznego. Grunt do zbliżenia łatwym był do znalezienia; jest to bowiem grunt, demokratyczno-liberalny. Już głośna broszura „Listy o delegacyi“ na nim oparła sprawę p. Ziemiałkowskiego. Przybycie jego do sejmu zmieni nie wątpliwie postać rzeczy, o tyle, że mu zapewni zwycięstwo. Rezolucyoniści nie dorośli do niego. W sejmie zaś p. Ziemiałkowski, nie może iść i nie pójdzie z Dr. Smolką. Pójdzie sam.

Nie uszedł zapewne waszéj uwagi, antyspółeczny, potworny wniosek posła Wolnego o zniesienie propinacyi bez wykupna. Odesłanie go do komisyi poparł p. Ławrowski aby zbić fałszywe zasady które głosił.

Takie tendencye, jak te, które znalazły wyraz w wniosku posła Wolnego, zrobią niezawodnie wrażenie na wszystkich frakcyach sejmowych, aczkolwiek i w tem nie ma nic nowego. Zapewniano mnie że sposób zapatrywania się posła Wolnego na propinacyę nie różni się zbyt znacznie od zdań wypowiedzianych w tej mierze przez niektórych ministrów.

Z publikacyj tutejszych, zwracam waszą uwagę na znakomitą broszurę autora „Programatologii“ „Ministrowie-Mieszczanie a Polityka Galicyi“. Nosi ona na sobie cechy i wyższego talentu i nader rzadkiego u nas rozumu politycznego. Oby sejm przejął się zawartemi w niéj prawdami.

Wiedeń 13 października.

♯ W jednym z ostatnich listów donosiłem Wam o rzeczywistym zwrocie w polityce wewnętrznej. Zwrot ten już nastąpił, albowiem *Presse* użyła reformy wyborczej, wywołanej przez ministra Giskrę, aby zaprojektować dokładną rewizyę konstytucyi. *N. fr. Presse*, organ niemieckiej kliki Rady państwa, która całemi siłami jej się czepia, gniewa się na te za daleko idące projekta *Pressy*. Co się tyczy tendencyi *N. fr. Presse*, to jest ona organem niemieckich deputowanych do Rady państwa, a zarazem organem tutejszych ministrów. Łatwo pojąć, że *N. fr. Presse* nieprzyjazną jest Słowianom i nie chce wiedzieć o żadnej ugodzie. Wobec tego usposobienia i stosunków uderzyły artykuły *Pressy* jak bomba w obóz wiernokonstytucyjny. To zdrada! woła *N. fr. Presse*, i uderza na hr. Beusta, którego obwinia o wspólnictwo z artykułami *Pressy*. Ministrowie przedlitawscy są także w najwyższym stopniu zaniepokojeni i oglądają się niespokojnie to na Beusta to na Andrassego. Chcieli oni reformę wyborczą zupełnie osobno traktować, a tymczasem widocznie cisną się obce żywioły do akcyi i przemawiają za ugodą. Ministrowie właściwie nie wiedzą, z której strony wiatr wieje; w biurze prasowem także zdaje się, że nie wiedzą, kto właściwie stoi po za artykułami *Pressy*, a jeźli wiedzą, to z trudnością przyszłoby im to wypowiedzieć, gdyż hr. Beust sam sobie zastrzegł kierownictwo prasy, a tutejsi ministrowie nie mogą się do tego mięszać. Samo się przez się rozumie, że po za *Pressą* stoją mężowie mający wpływ i dosyć rozumu, aby pojąć, iż tak dalej nie pójdzie. Że hr. Beust jest za wszechstronną ugodą, jest o tyle prawdopodobniejszem, iż zawsze był za ugodą, i oświadczył, że wewnętrzna polityka Austryi tylko wtenczas może być silną, jeźli wewnątrz panować będzie spokój. Być więc może, że poza *Pressą* — w każdym razie niezależną — stoi Kanclerz państwa. To wszelakoż, co opowiadają o biurokratach poza kulisami stojących, jak np. o mieszkającym w Gracu Kellerspergu, z prawdą nie jest zgodne; lecz i tu należy zauważyć, że Kellersperg niezawodnie starać się będzie o tekę, gdyby obecne ministerstwo upaść miało. Z tego oczywiście wnoszą, iż p. Kellersperg zostaje w styczności z artykułami *Pressy*, gdyż ugoda z Czechami w ogóle tylko wtenczas może nastąpić, jeźli przedlitawskie ministeryum upadnie. Dzienniki czeskie oświadczają publicznie i głośno, iż niema ugody z Giskrą, Herbstem i Hasnerem. O tyle więc Kellersperg stoi za kulisami bez własnego przyczynienia się. Sytuacya da się następnie zcharakteryzować: Beust proponuje zupełną rewizyę statutu Rady państwa i nietylko reformę wyborczą, ale nadto zmianę, a raczej ścieśnienie kompetencyi Rady państwa. Ministrowie przedlitawscy chcą tylko reformy wyborczej, ponieważ czują, że w razie zawarcia ugody upadną. Jedynie więc tylko chęć utrzymania się na stanowisku kieruje ministrami, jeźli się opierają wszelkiej ugodzie. Gdyby to wypowiedzieli, możnaby ich zrozumieć; lecz wolą się zasłaniać konstytucyą, oświadczając, iż tej nie można naruszać.

Tutejsi liberaliści dowodzą tem swej nieliberalności, że krzyczą niesłychanie, ile razy jest mowa o ugodzie z narodowościami. Twierdzą oni, że rewizya konstytucyi mogłaby zwalić całą budowę grudniową, a zapominają, że reforma wyborcza także sprowadzi wielką modyfikacyę statutu Rady państwa. Przeto, zaprowadzenie bezpośrednich wyborów to nie znaczy rewizyi konstytucyi, lecz

zmiana kompetencyi Rady państwa byłaby zastraszającem przeobrażeniem — oto prawnopaństwowa loika centralistów w dziennikach, oto polityczne wykształcenie owych panów, którzy czują się być powołanymi do kierowania losami zachodniej Austryi. Wiemy dobrze, że nic polityka, lecz interes osobisty rozstrzyga przy odrzuceniu dokładnej rewizyi konstytucyi. Zresztą mogę zapewnić, że przesilenia ministeryalnego nie ma, dopiero toczy się cała polemika w dziennikach; w sferach dworskich jeszcze nikt nie wystąpił przeciw ministerstwu. Zdaje się, że dopiero w skutek artykułów *Pressy* chcą utworzyć stronnictwo ugody.

Wiedeń 14 października.

—*r*. W kołach bliskich ministerstwa spraw wewnętrznych utrzymują, że p. Giskra zamyśla po zamknięciu Sejmu znowu zaprowadzić stan wyjątkowy w powiatach czeskich, ponieważ niepodobna tam rządzić za pomocą przepisów konstytucyjnych. Szczególniéj radby zawiesić instytucyę sądów przysięgłych w sprawach drukowych, tudzież prawo zgromadzeń i stowarzyszeń; być może, że p. minister i jego szef sekcyi Dr Banhans, uznają i autonomię gminną za niebezpieczną a miejsce Dra Klaudego, który nie przyjął powtórnego wyboru na burmistrza Pragi, zajmie może komisarz rządowy jako administrator spraw gminnych. Umiarkowani politycy w łonie stronnictwa konstytucyjnego, mocnoby ubolewali nad krokami podobnemi, lubo trudno zaprzeczyć, że ministeryum, jeśli nie chce wstąpić na drogę układów pojednawczych, będzie musiało chwycić się nadzwyczajnych środków, bo inaczéj rządy w Czechach staną się niemożebnemi. Jest w tem wiele prawdy, co oświadczyły *Narodni Listy*, że Czesi trzymają przeciwników w stanie oblężenia za pomocą własnéj tychże konstytucyi. Przysięgli czescy uwalniają dziennikarzy, wolność prasy służy do ogromnéj agitacyi, prawo stowarzyszeń i zgromadzeń do podobnych się używa celów, a każdy wybór czy do Rady miejskiéj, czy do Rady powiatowéj, czy do sejmu dowodzi przewagi Czechów nad Niemcami. Zresztą tego roku Sejm nie odpowie wcale nadziejom, jakie rząd w nim pokłada; owe $^3/_4$ głosów, potrzebnych do zmiany ordynacyi przyborczéj i przeprowadzenia wyborów bezpośrednich, w dzisiejszym składzie Sejmu są czystą mrzonką. Błędne to kółko dla pp. Giskry i Banhansa jeszcze tę ma stronę niedogodną, że zdradza całą niepraktyczność, z jaką przystąpili do reformy wyborczej, nie zbadawszy poprzednio gruntu.

Rzym 10 października.

α. Dotąd wakacye jeszcze trwają w świecie dyplomatycznym, choć lada dzień spodziewają się przybycia głównych dyplomatów, mianowicie margrabiego de Banneville i hrabiego Trauttmansdorff z listami do Papieża. Dziś miał przybyć król Neapolitański. Na dzień 21 listopada obiecują świetne *ricevimento* u hr. Trauttmansdorffa po jego uroczystem przyjęciu u Papieża. W ogóle mają tu wiele bawić się tej zimy. Zajmowanie się publiczności temi brukowemi wiadomostkami najlepiej dowodzi braku ważniejszych wypadków.

Mówią, że stronnictwo rewolucyjne włoskie starało się zawiązać nowy komitet w Rzymie dla wznowienia agitacyi przeciw rządom papieskim; ale się im zupełnie nie powiodło. Żaden poważniejszy człowiek, nawet z ich własnego obozu, nie chce się w obecnej chwili na nieuchronne *fiasco* narazić. Wielu wyrobników włoskich chciało przekroczyć granicę i przybyć do Rzymu dla zarobku, jak mówili, zmuszeni głodem do opuszczenia stron rodzinnych; ale ich nie wpuszczono, bo poznano między nimi ochotników Garibaldego. Czujność na granicach jest wielka.

Ma się utworzyć nowy oddział ochotników dla strzeżenia Rzymu na wypadek, gdyby wojsko regularne musiało się udać nad granicę; ten oddział ma się składać z najzakomitszych rodzin rzymskich.

Ponieważ biskupi coraz liczniej zaczynają się zjeżdżać, Ojciec Sty kazał wysłać dostojnych urzędników na granice państwa dla ich przyjmowania i zawiadomienia telegrafem o ich przybyciu, a na kolei żelaznej w Rzymie czekać będą karety papieskie, które ich odwozić będą do przeznaczonego im mieszkania.

W tych dniach odbywała się narada u Ojca Śgo względem wyboru miejsca na posiedzenia prywatne czyli kongregacye biskupów, mające poprzedzać sesye uroczyste. Uradzono, że kongregacye specyalne odbywać się będą w sali konsystoryalnej watykańskiej, a ogólne w tem samem miejscu gdzie sesye.

Z pewnem tu zdziwieniem widzą pobyt kilkodniowy cesarzowej Eugenii w Wenecyi, trudny do pogodzenia ze znaną jej sympatyą dla sprawy Papieża; mówią nawet, że cesarzowa uznała za stósowne wytłómaczyć się z tego kroku, i przypisują księdzu Deguerry, proboszczowi św. Magdaleny, który tu świeżo przybył, poufne zlecenie w tej mierze. Wracając ma być cesarzowa w Neapolu, a do Rzymu nie wstąpi.

Poważniejsze umysły bardzo się zajmują polemiką kościelną, wywołaną memoryałem biskupa Maret i wystąpieniem X. Hyacynta. Protestacye jednogłośne najznakomitszych biskupów francuskich świadczą, jak dalece opinie gallikańskie upadły w tym kraju. X. Maret uważany jest poprostu za ajenta rządowego, zachowującego niechęć ku Rzymowi za odrzucenie jego kandydatury na biskupstwo Vannes. X. Hyacynt więcej budzi współczucia, a raczej politowania, niemniej jednak wszyscy stanowczo krok jego potępiają. Dziś, gdy znane są listy jego jenerała, na które on się użala, tem wydatniej się pokazuje bezzasadność jego zażaleń. Chodzi tu pogłoska, potrzebująca jednak sprawdzenia, że on ma założyć dziennik pod tytułem: *L'écho du catholique libéral*. Byłby to może najskuteczniejszy środek do zdyskredytowania nazwy katolika liberalnego, bo potem niktby się już do niej przyznać nie zechciał.

Przy całem politowaniu dla osoby X. Hyacynta, niepodobna nie uznać opatrznego zrządzenia w jego upadku, równie jak w wystąpieniu X. Mareta. Są to najpotężniejsze środki do wywołania zupełnej jednomyślności w kościele i zdemaskowania owych powabnych teoryj płaszczykiem wolności osłanianych, a wprost wiodących do serwilizmu. Niech sobie co chcą mówią ludzie, zawsze pociski na Rzym służyć tylko będą do usprawiedliwienia samowoli rządów. Dwie są tylko władze na świecie: duchowna i świecka; innej nie ma i być nie może. Póki władza duchowna ma jakąś moralną powagę, póty władza świecka musi się na nią oglądać i hamować się w swych despotycznych zachceniach; ale skoro tamta zostanie sponiewierana, nie ma już żadnego hamulca dla despotyzmu, i wolność staje się próżnem słowem. Czy cezar, czy prezydent rzeczypospolitej rządzić będzie, czy kaprys jednego czy kaprys tysiąca górę weźmie, zawsze będzie bezprawie, ucisk, niewola. Czują to doskonale biskupi francuscy, czują i rządy. Dla tego tamci bronią Papieża, jako jedynego obrońcy wolności ludów, dla tego rządy protegują gallikanów i wszelkich odcieni liberałów, jako naturalnych sprzymierzeńców absolutyzmu.

Dwie Interpelacye posła Dr Weigla *do Komisarza Rządowego na posiedzeniu Sejmu d. 14 października.*

I. Gdy Bank narodowy wiedeński, zakłady filialne w kraju naszem mający, a znakomitemi i wyłączemi przywilejami wyposażony, ruchowi pieniężnemu i wymogom kredytu w razie przesilenia handlowego bardziej niż kiedy ulgę nieść winien, doświadczenie zaś poucza: że w wypadkach takiego przesilenia (jak takowe na przykład za czasu wojny pruskiej w r. 1866 lub obecnie skutkiem wypadków giełdowych miejsce miało) bank ten operacye swoje raczej powściąga, dyskonta weksli ogranicza i zastanawia zaliczki i interes lombardu zawiesza, kredytu zaś raczej odmawia, zamiast podwyższeniem dotacyi iść w pomoc brakowi gotówki i miejscowym potrzebom handlu (co dla stron handlowych z niezmiernym zawodem jest połączone i do katastrof majątkowych doprowadza), podpisany wraz z kolegami ma honor zapytać p. Komisarza rządowego.

1) Czy zwrócił Rząd krajowy uwagę swoją na to postępowanie banku narodowego i niewystarczającą w nadzwyczajnych stosunkach dotacyę filialnych zakładów tegóż w kraju naszym?

2) Czy ku zapobieżeniu katastrofom handlowym zwróci nagląco uwagę Ministerstwa handlu i skarbu na klęski majątkowe i niebezpieczeństwa stąd wyniknąć mogące.

II. Gdy w dziennikach wiedeńskich pojawiła się wiadomość, jakoby ministeryum rolnictwa starostwo górnicze w Krakowie dla Wielkiego Księstwa Krakowskiego i zachodnich kraju powiatów zwinąć i ni ztąd i z owąd do Opawy przenieść postanowiło, postanowienie zaś takowe wielką tutejszokrajowym dystryktom górniczym przyniosłoby krzywdę, zwłaszcza, gdy zachodnia część kraju, mianowicie ziemia krakowska, w cynki, galmany, węgle i rudy jakoteż w kruszce różnego rodzaju i kopaliny w ogóle obfituje, a znaczny przemysł górniczy takim krokiem władzy dwójnasób dotkniętyby został;

gdy nadto pozostawienie starostwa górniczego już skutkiem pobliża Wieliczki, Swoszowic, Jaworznia i tylu innych zakładów górniczych w ziemi krakowskiej, wadowickiej i sądeckiej, nawet mimo przeniesienia raz i wtóry władz naczelnych do Lwowa, uważano już wtedy za konieczną potrzebę miejscową i władzę tę w Krakowie pozostawiono;

gdy w końcu zamiany srebra i złota oraz cechowania wyrobów jubilerskich właśnie rzeczone starostwo jako urząd probierczy dokonywa, niepodobna zaś żądać po złotnikach krakowskich, rzeszowskich i innych, aby się w tym celu z wyrobami swemi do Opawy udawali; w ogóle zaś gdy pojąć się nie da, czemby krok taki spowodowany być mógł, chyba, że wychodzi z propozycyi kilku wyższych urzędników górniczych, niewładających zwykle językiem krajowym a pragnących się przeniesieniem do biur Opawy pozbyć niedogodności uczenia się języka górniczego polskiego, lub ustąpienia z urzędu;

gdy ostatecznie właściwiej wszakże zdaje się przydzielić Opawę do Krakowa (jak niegdyś Szlązk należał do Polski nie zaś kraj Polski do Szlązka), jak w końcu mały rejon Bukowiny przydzielono do okręgu wyższego Sądu Lwowskiego, nie zaś Lwów i Galicyę wschodnią do Bukowiny, a przypuścić trudno, iżby właśnie Ministerstwo rolnictwa, które potrzeb kraju okazało się w tylu wypadkach bardzo dobrze świadome i takowym tak skutecznie radziło, do podobnego kroku zdecydować się mogło, podpisany wraz z kolegami konstatując przykre wrażenie tą wieścią sprawione, ma honor zapytać p. Komisarza rządowego:

czy Ministeryum rolnictwa zasiągało w tej mierze rady Władzy namiestniczej i skarbowej w kraju; faktem bowiem jest, że Izby handlowej krakowskiej, jako współorędowniczki przemysłu górniczego w kraju zachodnim nie wzywano bynajmniej o opinię, która to Izba podobnemu krokowi wręcz jest przeciwną, tudzież, że Wydział krajowy w tak ważnej sprawie o opinię wcale nie był wzywany.

Dr Weigel, *Hausner*, *Kamiński*, *Popiel*, *Samelson*, *Koczyński*, *X. Sulikowski*, *X. Morgenstern*, *X. Dytrych*, *X. Stępek*, *X. Barewicz*, *Podlewski*, *Skobel*, *Haller*, *Majer*.

Lwów 15 października. Zgromadzenie komitetu przedwyborczego odbyło się we Lwowie we czwartek w sali ratuszowej o godzinie 6ej wieczór. Na wstępie odczytał sekretarz spawozdanie z czynności ściślejszego komitetu przedwyborczego i postawił następującą listę kandydatów na posłów miasta Lwowa: Młocki Alfred, Wild Karol, Dr Czemeryński Al., Dr Paweł Skwarczyński, Dr Fränkel, Dr Maciejowski, Dr Jasieński Aleksander, Widmann Karol, Dr Wolski Ludwik, Dr Białoskórski Eligiusz, Kolisher Juliusz i Kolischer Maurycy. Panowie Bałutowski i Boczkowski, których komitet ściślejszy chciał także stawić jako kandydatów, zrzekli się tego zaszczytu. Po krótkiej dyskusyi nad podziałem wyborców na pięć sekcyj, w której zabierali głos pp. Piątkowski i Wolski, wystąpi Dr Pomianowski z wnioskiem, nad którym wywiązała się długa i żwawa debata. Dr Pomianowski wniósł, by do listy tej kandydatów dopisano i Dra Ziemiałkowskiego. Mowca motywował wniosek swój tem, że p. Ziemiałkowski, poddając się uchwale zgromadzenia wyborców z d. 27 czerwca, nawet mimo wątpliwej jej prawomocności zaapelował tem niejako do wyborców, którzy ze swojej strony powinni tożsamo być sprawiedliwymi i dać mu sposobność wystąpienia w obronie swego programu. Przeciw temu wnioskowi powstali pp. Piątkowski, Białoskórski, Wolski, Jolles i Dr Benoni, za wnioskiem zaś pp. Szuman i Wiktor, który postawił do powyższego wniosku jeszcze tę poprawkę, by nietylko Dra Ziemiałkowskiego, ale i hr. Gołuchowskiego i M. Dubsa do listy kandydatów wpisano. Gdy dyskusya nad wnioskiem tym stawała się nadto rozwlekłą, wybrano jeneralnych mowców. Za wnioskiem przemawiał Dr Loewenstein, przeciw Dr E. Białoskórski.

W przedmiocie tym odebraliśmy dwa następujące telegramy:

Lwów 15 października w nocy. Zgromadzenie komitetu wyborców przeszło nad wnioskiem Wiktora (aby obok Ziemiałkowskiego postawić Gołuchowskiego i Dubsa) do porządku dziennego 36 głosami przeciw 24. Oponował Hönigsman. Zgromadzenie demokratyczne postawiło kandydaturę Widmana, Gromana, Czemeryńskiego, Zaaka; upoważniło komisyę do zawarcia kompromisu z wyłączeniem stronnictwa Ziemiałkowskiego. Piątkowski i Groman wzywają do skrzętnej agitacyi.

Lwów 16 października. Wczorajszą *Gazetę Narodową* skonfiskowano za artykuł wstępny. Dziś zgromadzenie wyborców. Składanie wiary politycznej przez kandydatów; jutro zgromadzenia celem agitacyi wyborczej na przedmieściach. Na wczorajszem posiedzeniu komitetu uznał przewodniczący Boczkowski za rzecz honorową miasta postawić kandydaturę Ziemiałkowskiego. Na zgromadzeniu Towarzystwa demokratycznego uchwalono nad kandydaturą Młockiego i hr. Leszka Borkowskiego przejść do porządku dziennego. Wolski zrzekł się na prywatnem zebraniu wyborców solennie kandydatury.

Wiedeń 15 października. Ani *Gazeta Wiedeńska*, ani półurzędowa jej koleżanka *Wiener Abendpost* jeszcze nie uznały za potrzebne ogłosić sprawozdania o rozruchach i krwawych zajściach, których widownią od tygodnia jest wielka część południowej Dalmacyi, Karmiąc czytelników sążnistemi raportami o powstaniu w Hiszpanii, ograniczają się natomiast co do ruchu w Bocche di Cattaro na krótkich telegramach, przez wszystkie dzienniki równobrzmiąco podawanych. Zimna krew obu organów rządowych wcale nas już nie dziwi, bośmy do niej oddawna przywykli. Według doniesień dzienników niezawisłych zdawałoby się, że w tej części Dalmacyi, którą tak słusznie nazywają Kaukazem austryackim, zanosi się na dobrze uorganizowaną partyzantkę. Walka wojska regularnego z ludnością wprawną do boju podjazdowego zawsze jest nierówną. Dla ocenienia doniosłości walki takiej, trzeba przedewszystkiem znać liczbę powstańców, powody i stopień ich rozdrażnienia, dowódzców, środki uzbrojenia itd. O tem wszystkiem milczą organa rządowe. Wiadomo dotąd, że statki parowe nie mogą przybić do portu w Cattaro, bo je powstańcy ostrzeliwają. Podług *Pressy*, powstańcy są uzbrojeni w broń odtylcową, coby wskazywało, że jakieś obce mocarstwo ruch tameczny podnieca. Rząd turecki oświadczył w Wiedniu, że czuwać będzie nad tem, aby granicy nigdzie nie naruszono. Dwuznaczną jest postawa księcia Czarnogóry, który się ośmielił ofiarować rządowi wiedeńskiemu usługi swoje dla stłumienia powstania w Dalmacyi. Rozumie się samo przez się, że ofertę tę odrzucono.

Półurzędowa *Wehrzeitung* uważa konsula rosyjskiego w Cattaro za pośrednika między księciem Czarnogóry a Dalmacyą. „Konsul ten“ pisze *Wehrzeitung* — „zniknął z Cattaro zaraz po pierwszym wybuchu powstania i udał się do Cetinii, gdzie się zbiegają nici dalszych ruchów. Czy ajent rosyjski działa z polecenia północnego sąsiada rządu swego, na to nie ma jeszcze faktycznych dowodów; lecz w kołach ludności miejskiej w Dalmacyi południowej powszechnie mniemają, że ręka ajenta rosyjskiego znajduje się w grze, lubo tajnie i skrycie.“

Tagblatt się dowiaduje, że rząd skonfiskował w Tryeście 120 cetnarów prochu wysłanych przez jednego z kupców wiedeńskich do Czarnogóry.

— *Presse* ciągle przedrwiwa projekt p. Giskry o wyborach bezpośrednich, i zarzuca ministrowi temu, że dotąd nigdzie zdania swego nie objawił o własnym utworze. *Presse* nazywa projekt p. Giskry „tajnym planem.“ Z piekącą ironią przedstawia p. ministrowi spraw wewnętrznych obraz Rady państwa i monarchii w razie przeprowadzenia wyborów bezpośrednich i zniesienia kół wyborczych. Czesi dowiedli, że znają się na wyborach. W Galicyi wachodniej możnaby wprawdzie uzyskać kilku Rusinów zamiast Polaków, lecz natomiast Polacy i Czesi błyszczeliby nieobecnością swoją w domku przy Schottenthor, a któż śmie powiedzieć, czyby się i Tyrolczycy do nie nich przyłączyli? Zyskalibyśmy tylko pomnożoną, lecz wcale niepoprawną edycyę rajchsrathu szmerlingowskiego z czasów jego upadku — z lepiej obsadzoną ławą hrabiów i Rusinów, lecz zarazem jeszcze większą próżnię we wszystkich szczepach słowiańskich...

Tak pisze *Presse* w chwili, kiedy się w Galicyi lękają uchwalić adres do korony, aby nie ściągnąć na siebie zarzutu federalizmu. Jedno i drugie nie do pojęcia.

Politik okazuje skłonność do zgody, lecz przed rozpoczęciem kroków pojednawczych, żąda uwolnienia politycznych przestępów, oświadczając to w następnych słowach:

Nie może być mowy o zamiarach pojednawczych dopóki to się nie stanie, co samo przez się wynika jako przykazanie ludzkości, dopóki nie będą uwolnieni z więzienia mężowie co walczyli przeciw obecnemu porządkowi rzeczy, który nawet w obozie przeciwników uznano za niepodobny do zachowania. Nie słowa o ugodzie, ale czyny o zgodzie świadczące muszą nastąpić, nie my duszeni i uciskani, ale posiadacze rzeczywistej siły winni dać jawne dowody pojednania. Groźne cienie, przesuwające się pomiędzy Austryą i ludem czeskim w postaci uwięzionych czeskich dziennikarzy, powinny zniknąć jeśli mamy wierzyć w szczerość pojednawczych zamiarów. Niech w Wiedniu rozważą że *animi non vi, sed amore et generositate vincuntur*.

— Z dniem dzisiejszym *Debatte* wiedeńska przestaje wychodzić. Zawiadamia ona o tem czytelników w osobnym artykule, w którym streszczając dotychczasowy swój program oświadcza, że zadanie, jakie sobie założyła, uważa za spełnione, pracę za ukończoną, i dla tego redakcya uznała za stosowne zamknąć dziennik. Nie wchodzimy w powody, jakie mogły skłonić *Debatte* do zaniechania dalszego wydawnictwa. Zwyczajem przyjętym w świecie dziennikarskim chcielibyśmy tylko parę słów poświęcić zgasłemu koledze. Historya dziennika tego sięga, o ile pamiętamy, czasów wojny włoskiej. Ówczesne *Neueste Nachrichten*, które później otrzymały nazwę *Wiener Lloyd*, a następnie *Debatte*, stanowiły pierwszy zaród zgasłego dziś dziennika. Przyznać trzeba, że dziennik ten lubo był jednym z głównych i pierwszych filarów dualizmu, przecież od założenia aż do dziś dnia stawał zawsze w obronie samorządu narodowości. Popierając pierwotnie interesa węgierskie, w konsekwencyi naturalnej musiał przemawiać i za prawami innych ludów w skład monarchii wchodzących. Sprawy galicyjskie w dzienniku tym dość gorliwego i sprawiedliwego znalazły obrońcę. Hołdując na oślep obecnemu prądowi liberalnemu w Wiedniu, *Debatte* przeniosła często kwestye przekonań religijnych na pole polityczne. Napaść na jednego z znakomitszych posłów naszych była wynikiem owego pomieszania pojęć i jednostronności sądu. Wreszcie co do sprawy czeskiej *Debatte* niejedno ma sobie do zarzucenia. Przyłączyła się do chóru dzienników centralistycznych ziejących ogniem nienawiści na Czechów, i to od chwili, kiedy zawrzała polemika, po części na osobistych oparta pobudkach, między *Debattą* a dziennikami czeskiemi. Mimo tych dwóch wad, jakieśmy *Debacie* wytknęli, jedno z pierwszych miejsc jej się należało w dzisiejszym stanie dziennikarstwa wiedeńskiego.

— Radca sekcyjny Jurkowicz, poseł w sejmie Zagrzebskim, również złożył swój mandat, z powodu zaprowadzenia pisma łacińskiego w liturgii kościelnej w komitacie Syrmijskim.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16 października. Z powodu interpelacyi wniesionej w Radzie miejskiej we czwartek w sprawie gazu, możemy dać następujące wyjaśnienie:

Towarzystwo gazowe przedłożyło obszerny memoryał, w którym oświadczyło gotowość do zniżenia ceny gazu kontraktem zastrzeżonej, jeżeli gmina miasta Krakowa zrzecze się ze swej strony zapewnionego jej kontraktem prawa odkupu albo odebrania bezpłatnie na wyłączną swą własność całego narządu gazowego po upływie 25 a względnie 40 lat. Komisya gazowa z łona Rady miejskiej wydelegowana do czuwania nad ścisłem wypełnianiem przez towarzystwo gazowe przyjętych obowiązków, przesłała powyższy memoryał p. Sinzigowi, nadinżynierowi i naczelnikowi zakładu gazowego w Jägerndorf, jako znawcy, do dania opinii nad tą propozycyą. P. Sinzig nadesłał żądaną opinię dnia 12 b. m. Komisya gazowa przystąpi więc teraz do rozpoznania propozycyi towarzystwa gazowego i przedłoży wkrótce rezultat swych narad Radzie miejskiej do ostatecznego załatwienia.

Do powyższego wyjaśnienia wypadałoby dołożyć, że nie wiemy, kiedy memoryał wspomniony przesłany był p. Sinzigowi, który nawet za obecnością swoją w Krakowie nie był jeszcze w stanie udzielić wyjaśnień, albowiem rezultat prób z narządem mierniczym nie był mu jeszcze znany.

— Z powodu ogłoszenia czterech akademików, iż nie mogą znaleść mieszkania, dochodzi nas następujące pismo: Zbyt pochopnie a na zasadzie opowieści i wrażenia tylko, ogłoszono brak mieszkań w Krakowie, wpływając tą wiadomością na podniesienie czynszów i wstrzymanie napływu zamiejscowéj ludności do naszego miasta. W téj chwili bowiem, gdy już tak kwartalnie jak i miesięcznie najmowane mieszkania są zajęte, jeszcze (w obrębie plantacyj tylko) czytamy na kamienicach 27 kart z zawiadomieniem o mieszkaniach do najęcia.

— Na koncercie p. Stysińskiego, który się odbędzie w poniedziałek w sali hotelu Saskiego, koncertant odśpiewa baladę Mickiewicza „Czaty“ z muzyką Moniuszki; dumę o „Hetmanie Kosińskim“ B. Zaleskiego z muzyką Platona Kozłowskiego, śpiew Essera „Anioł“; dumę (w języku ruskim) słowa Bąkowskiego, muzyka Modzelewskiego, oraz duet z opery „Napój miłosny“ Donizettego wspólnie z p. Rapacką, która prócz tego śpiewać będzie walca Strausa „nad Dunajem.“ P. Rapacki odczyta komedyę „Odludki i poeta,“ a p. Nowakowska da się słyszeć z deklamacyą. Koncert rozpocznie chór odśpiewany przez Towarzystwo Muzy.

— Obecnie zaczęto zasypywać na plantacyach zagłębienie pozostawione z dawnych rowów miejskich, dla tego, że stoi w niem stare piękne drzewo. Miejsce, jakie się przez to zyska po zasypaniu tego dołu, będzie mogło być dogodnie użytem, byle do koła urządzono ławki, a nawet spodziewać się należy, że użyje go kapela wojskowa, gdyż jest ono o wiele dogodniejszem od tego, gdzie teraz grywa muzyka. Chcąc drzewo ocalić, aby nie uschło po zasypaniu, należałoby je okolić kamieniami, żeby woda miała przystęp do korzeni.

— Wyszedł Nr 28 *Kaliny* i zawiera: „Epicharis“ (fragment historyczny) przez Henryka Filipowicza (dokończenie).— Przy studni (drzeworyt).— „Pusty dom“ (wiersz) przez Władysława Ordona.— „Pensyonarka“ powieść Marka Wowczka (pani Markowiczowej) przełożył z ukraińskiego p. Stachurski. — „Teatr“ przez O...le. — „Kronika“.— „Przegląd krytyczny“ przez O...le.

— Dr Kazimierz Strzelbicki darował gabinetowi katedry archeol. w Uniw. Jagiell. 15 sztuk srebrnych monet rzymskich wykopanych w okolicy Sierpego w Płockiem; p. Fr. Martynowski pieniążki znalezione w okolicach Rawy i Sieradza.

— Pomnik Kazimierza Wgo, którego odnowa jest na ukończeniu, za dwa tygodnie będzie już zapewne odsłonięty.

— Ks. Jerzy Lubomirski, jako kurator zakładu narod. im. Ossolińskich, mianował skryptorami przy bibliotece zakładu Dr Władysława Wisłockiego i p. Lucyana Tatomira.

— D. 14 b. m. wieczorem powstał we Lwowie pożar w domu p. Czopa na placu krakowskim i zniszczył go do szczętu. Ogień miał wybuchnąć w skutku zajęcia się olejów palnych. Domy sąsiednie były w niebezpieczeństwie, lecz straż ogniowa przeszkodziła dalszemu szerzeniu się ognia, do czego także przyczynił się deszcz padający podczas pożaru.

— Gmina Boratyn w powiecie Jarosławskim postanowiła w celu założenia szkoły trywialnéj, wystawiony już dom szkolny utrzymywać, opłacać posługę i nauczyciela 120 złr., dostarczać na opał 4 siągi drzewa i rocznie 10 złr. na potrzeby szkolne. Hr. Kazimirz Krasicki jako właściciel dworu, przeznaczył blisko 4 morgi gruntu pod dom szkolny i na ogród. Gmina przyznała dworowi prawo przedstawiania kandydata na nauczyciela.

— X. Antoni Gąsiorowski wikary przy kościele Ś. Krzyża w Warszawie, naprawił zegar na jednej z wież tego kościoła będący, a od lat kilkunastu zepsuty. Rzeczony kapłan nie jest z zawodu zegarmistrzem, lecz posiada wiadomości mechaniczne i wiele zręczności. Bawiąc tego lata na kuracyi w Piekarach na Szląsku, chcąc się odpłacić za gościnność, jakiej tam doznawał, sporządził z pomocą tylko miejscowych rzemieślników zegar nowy wieżowy na tamecznym kościele.

— D. 4 b m. odbyło się w Kazimierzy wielkiej w powiecie Miechowskim poświęcenie i otwarcie cukrowni odbudowanej po zeszłorocznem jej spaleniu.

— D. 18 paźdz. sprzedaną będzie fabryka sukna w Przedborzu, własność Banku polskiego.

— *Kijewlanin* donosi, że w posiadaniu p. Ponińskiego, obywatela powiatu Kowelskiego na Wołyniu, znajduje się wykaz alfabetyczny akt ziemskich i grodzkich łuckich od r. 1560 do 1805, obejmujący 24 tomów i 20,000 arkuszy pisma, dzieło 30 letniej pracy niegdyś archiwisty łuckiego Jakóba Korzeniowskiego.

— Coraz większe okazują się straty, jakie poniósł bank szwajcarski przez swojego zbiegłego kasyera w Zürich Schärra. Mówią już o 2.200,000 frankach, a podobno jeszcze na tem nie koniec. Byt banku jest zagrożony.

— D. 8 paźdz. rano znaleziono w pewnym hotelu w Rüdesheim nad Renem kobietę otrutą fosforem. Dniem poprzednio zajechała ona do tego hotelu z mężem. Na stole leżały dwa pisma ich obojga, w których oświadczają, że oboje zażyli fosfor, chcąc się otruć, gdyż „sprzykrzyli sobie życie“. Na innej kartce stało napisane, iż mężczyzna ów nie mogąc znieść widoku cierpień swojej żony oddalił się rano z pokoju i udaje się do Assmanshausen, gdzie rzuci się do Renu. Pod dniem zaś 11 b. m. donoszą: Mąż otrutej kobiety nazwiskiem Antoni Siegł z Preszburga, który miał się otruć a potem utopić, przytrzymany został wczoraj w Niederwald a dziś odstawiony do sądu w Wiesbaden. Podejrzenie pada, że namówił on żonę do wspólnego otrucia się, lecz tylko udał przed nią, że także zażył truciznę; aby zaś władze w błąd wprowadzić, zawiadomił, że idzie topić się.

— W Paryżu odbył się niedawno pojedynek między hr. Robertem Beaumont a p. Hallez-Claparède jedynym synem deputowanego tego nazwiska. Beaumont znalazł u żony swojej list p. Hallez-Claparède, który zapowiadając jej wizytę swoją, wyraża nadzieję, iż nie zastanie u niej „głowy cielęcej“ (tête de veau). Beaumont wziął ten epitet do siebie, wyzwał Claparedа i ciężko go zranił, przebiwszy go szpadą. Wykazało się atoli, że to nie do niego był przytyk, lecz do jednego z częstych gości pani Beaumont, a mianowicie do pewnego zagranicznego dyplomaty. P. Beaumont odbył rewizyę u swojej żony i znalazłszy u niej listy nie dyplomatyczne owego dyplomaty, wyzwał i jego. A że dyplomata ów opuścił Paryż, przeto mówiono, że wyjechali obaj przeciwnicy albo do Belgii albo do Szwajcaryi, gdzie się spotkają. Wszelako dyplomata rzeczony wyjechał aż do Wiednia, przyrzekłszy stawić się niebawem i rzeczywiście spotkanie miało zajść d. 14 b. m. w pobliżu Baden-Baden, jak o tem donoszą telegrafem do *N. fr. Presse*.

— Dnia 15 października pochmurno. Termometr od + 2°.9 doszedł do + 8°.1 R. Barometr stoi na równi; o godzinie 6 rano dnia 16 października stan jego był 328.90, termometru + 5°.4 R. Wiatr zachodni.

— W niedzielę dnia 17 października, Śgo Florentego biskupa.

Sprostowanie:

W Nrze 235 *Czasu* przy wymienianiu nauczycieli, którzy otrzymali nagrodę za wychów jedwabników, powinno być: Jasińskiemu w Czernichowie, Skudlarskiemu w Jaworznie, Badańczykowi w Brodłach.

Sprawy sądowe.

Lwów 12 października.

Szósty proces prasowy przed sądem przysięgłych.

Przewodniczący trybunału rządowego radzca Uhle
sędziowie: radca Ortyński i radca Trusz;
prokurator: Danek; protokólista Misiński; obrońca Dr Ludwik Wolski.

Przysięgli: PP. Dr Dzidowski, Karankiewicz, Tom, Berliner, Olszewski, Dr Hoffman, Wojtowicz, Langner, Dr Rappaport, Gregorowicz, Dr Żminkowski, Boczkowski i zastępca Włoszyński.

Oskarżonym jest p. Karol Widman były redaktor odpowiedzialny *Dziennika Lwowskiego*, obecnie sekretarz rady powiatowej, o zbrodnię zakłócenia spokojności publicznej z § 65 i wykroczenia z § 305, a to z następujących powodów:

W artykule wstępnym *Dziennika Lwowskiego* z d. 4go sierpnia b. r. pod napisem: „Rektyfikacya państw europejskich“ omawia autor tego artykułu na podstawie broszurki: „Listy ze Wschodu“ przyszłe ugrupowanie państw europejskich, w których ustroju Polskę przyłączono do szeregu słowiańskiego, zaś Austryi nie przyznano bytu samoistnego. — Autor broszurki „Listy ze Wschodu“ dzieli mieszkańców Europy na trzy główne szczepy, z których każdy znowu rozpada się na 3 ramiona, mianowicie: szczep romański dzieli się na trzy narody: Włochów, Francuzów i Hiszpanów; szczep germański na Niemców, Anglosasów i Skandynawców; szczep słowiański ostatecznie na Polaków, Rosyan i południowych Słowian. Z tych też dziewięciu narodów składałyby się pierwszorzędne państwa Europy, około których grupowałyby się znowu państwa drugorzędne, których byt dla równowagi europejskiej byłby nawet korzystnym, co jednak niezawadza, by jedno lub drugie z nich nie przyłączyło się dobrowolnie do którego z państw pierwszorzędnych. Do państw tych należą: Grecya, Portugalia, Belgia, Dania, Szwajcarya, Holandya, Węgry i Rumunia.

Ten pogląd autora „Listów ze Wschodu“ na obecne stosunki i załatwiania sporów politycznych podziela autor artykułu „Rektyfikacya państw europejskich,“ robiąc ze swej strony tę uwagę, że nie zgadza się na sposób przeprowadzenia rektyfikacyi obecnego systemu europejskiego. Takie bowiem zwroty nie dzieją się bezkarnie i drogą pokoju i wzajemnej ugody, lecz drogą krwawych bojów i walk narodów, jakto przyszła do skutku jedność Włoch i jedność Niemców, jak wreszcie niedługo załatwioną zostanie z pewnością kwestya wschodnia i połączona z nią kwestya polska.

Autor tego artykułu ma przeważnie na oku odbudowanie Polski, i jest tego zdania, że cel ten nie na kongresach monarchów, lecz tylko krwawą walką narodów osiągniętym zostanie.

W tém to rozumowaniu upatrzyła c. k. prokuratorya zbrodnię zaburzenia spokojności publicznéj.

W dalszym ciągu aktu oskarżenia wspomniano o artykule wstępnym z d. 31 lipca b. r. pod napisem: „Rocznica stracenia Teofila Wiśniewskiego.“ Tutaj podnosi autor dzień 31 lipca 1867 jako rocznicę stracenia Wiśniewskiego za zbrodnię stanu, jako dzień historyczny i świąteczny, mieni skazanego zwycięzcą idei demokratycznej, którą reprezentował i śmiercią przypłacił, oświadcza, że jego zasady już zwycięstwo odniosły lubo mu były jako zbrodnie poczytane, i kończy temi słowy: „Ale Teofil Wiśniewski był przedstawicielem jeszcze jednej myśli, odrodzenia Polski. Jeśli widzimy, że tamte zasady których ś. p. Teofil był przedstawicielem, zwyciężają, to nie wolno nam wątpić ani na chwilę, że i ta myśl zwycięży, stanie się ciałem, jak się już tamte stały ciałem.

Ten sam przedmiot obrabia N. 185 *Dziennika Lwowskiego* z d. 4 sierpnia b. r. i przynosi nam w artykule „z ulicy Piekarskiéj dnia 1 sierpnia obszerne opisanie uroczystości w Maydanie górnym d. 30 i 31 lipca b. r. z powodu założenia węgielnego kamienia do zbudować się mającéj kaplicy na cześć i pamiątkę Teofila Wiśniewskiego. Celem uświetnienia tej uroczystości wydelegowało Towarzystwo demokratyczne lwowskie trzech członków z łona swego, z których jeden p. Wiktor Wiśniewski miał świetną mowę, wzywającą słuchaczów do jedności i do zobowiązania się przysięgą wstępywać w ślady Wiśniewskiego, i dążyć do odbudowania Polski. Uczcić pamięć takiego męża, — mówił mówca — jakim był Teofil nie godzi się uczcić li czczem słowem, ale trzeba ją uczcić czynem. Zaprzysięgnijmy więc tutaj wszyscy, że wierni zasadom męczennika naszego, pójdziemy odtąd utorowaną przez niego drogą demokratyczną ku odbudowaniu ojczyzny naszej, a jeśli za tą przysięgą pójdą wszyscy rodacy nasi od morza do mo-

rza, natenczas z pewnością wykrzyknąć będziemy mogli.“ Jeszcze Polska nie zginęła.“

Otóż w obu tych artykułach upatruje c. k. prokuratorya pochwalenie karygodnych czynności Teofila Wiśniewskiego, i stawia odpowiedzialnego redaktora p. Karola Gromana pod zarzutem wykroczenia z § 305 ustawy karnej.

Oskarżony wezwany tłomaczy się, że pierwszy artykuł nadesłany mu przez nieznaną osobę oddał do druku bez poprzedniego odczytania. Oskarżony jednak przyznaje, że nawet wtenczas gdyby artykuł był pierw odczytał, nie wachałby się był oddać go do druku, jako wcale niewinny i nikomu nie zagrażający. Autor nie wzywa tu narodów, aby to robiły, o czém wyżéj wspomniana mówi broszura, on tylko jako polityk przewiduje że coś podobnego stać się może, nie przedstawia on tu zamiaru, ale tylko rzuca myśl, że zmiany te nastąpić mogą i nastąpią z czasem. A tego przecież zbrodnią nazwać nie można. W całym tym artykule nie ma nic takiego, coby Austryi zagrażało, wielu bowiem podniosło i podnosi tę myśl, że Austrya przez utworzenie Polski może stać się tem silniejszą i tem potężniejszą. Jeśli w artykule inkryminowanym niema wzmianki o Austryi, to nie wynika jeszcze z tego, aby tem samem suponowano że to mocarstwo runąć musi, i wykreślonem zostanie z rzędu państw samoistnych.

Co się tyczy dalszych dwóch karygodnych artykułów, to oskarżony objąwszy je w jedno twierdzi, że zarzut prokuratoryi, jakoby artykułami temi pochwalano karygodne czynności, jest o tyle niesłusznym, że to, co pierw było karygodnem, dziś jest dozwolonem, a często nawet chlubnem. Jeźli taką dążność dziś pochwalamy, to tylko dla tego, że ona może się przyczynić do podniesienia Austryi. To, co robił pierw Wiśniewski, to dzisiaj uważamy za chwalebne, podniósł on bowiem myśl demokratyczną ku odbudowaniu Polski, myśl, która kiełkuje w piersi każdego dobrze myślącego obywatela polskiego.

Po przemówieniu w tym mniej więcej kierunku oskarżonego przystąpiono do odczytania artykułów inkryminowanych w całej ich osnowie.

W czasie czytania tego, a szczególnie ustępów o Wiśniewskim i jego śmierci męczeńskiej, przysięgli mocno są wzruszeni. W oczach wszystkich błyszczą łzy, z których da się już najprzód wyczytać wyrok, jaki z ich strony zapadnie w sprawie obwinionego.

Z kolei przemówił c. k. prokurator celem ugruntowania winy oskarżonego redaktora.

Autor pierwszego artykułu — mówi prokurator — podnosząc kwestyę rektyfikacyi państw europejskich, ma przeważnie na oku odbudowanie Polski, i jest tego zdania, że zamiar ten nie na kongresach monarchów, lecz tylko krwawą walką narodów osiągniętym zostanie. Galicya niegdyś integralna część Polski należy obecnie do składu państwa austryackiego, jeźli więc autor inkryminowanego artykułu podaje nowy program do ugrupowania państw europejskich, i wykluczając Austryę z tej grupy, zostawia jej do woli przyłączenie się do państw pierwszorzędnych, lub w myśl autora „Listów ze Wschodu“ przyjąć koronę polską: takie więc rozumowanie ubliża oczywiście poważnemu stanowisku państwa austryackiego i wymierzone jest na wzniecenie pogardy i nienawiści przeciw jednolitemu związkowi państwa austryackiego, któremu autor nadaje podrzędną rolę i do zajęcia miejsca między pierwszorzędnemi państwami nawet uprawnienia nie przyznaje. Co większa, autor tego artykułu wzywa nawet do broni i przedstawia krwawy bój, jako jedyny środek do odbudowania Polski, a takie wezwanie wskazuje jak najjaskrawiej na zamiar podburzania i zakłócenia porządku publicznego, w czem właśnie istota zbrodni z §. 65 k. k., jak najwyraźniej jest uwidocznioną.

Artykuły o Teofilu Wiśniewskim, mają na oku przedstawienie jego dążności, jako chlubne i zaszczytne, starają się oddać mu palmę zwycięstwa, i jako przedstawicielowi odbudowania Polski, usiłują zabezpieczyć mu uznanie za położone zasługi około dobra polskiego narodu.

Wiadomą jednak jest rzeczą, że Teofil Wiśniewski był czynnym członkiem powstania r. 1846 skierowanego na gwałtowne oderwanie Galicyi od Państwa austryackiego, a w tym czynie c. k. sądy upatrzywszy istotę zbrodni stanu z § 58 osądziły Wiśniewskiego na karę śmierci. Gdy więc autor tych dwóch artykułów podnosi ową działalność Wiśniewskiego do zasług wobec kraju, i do zaszczytu wiecznej chwały, pochwala karygodne czyny, a taki czyn, pod którego zarzutem autor tych artykułów zostaje, przedstawia się jako wykroczenie z § 305. U. k.

Obrońca Dr Ludwik Wolski twierdzi, że podobne programy, jakie rozwinięto w pierwszym artykule inkryminowanym, nie są wcale niebezpieczne, a w każdem państwie konstytucyjnem zostawiono w tej mierze wszystkim pole dowolne. W każdym razie nie ma tu tej zbrodni jaką prokuratorya zarzuca p. Widmanowi. Niema tu nigdzie podburzenia do nienawiści przeciw Austryi. Myli się c. k. prokuratorya, gdy twierdzi, że w programie wzmiankowanym nie ma mowy o Austryi. Owszem wyraźnie tu nadmieniono, że miałaby ona utracić niemieckie prowincye, a uzyskać za to wszystkie ziemie polskie. Zamiana taka nie wypadłaby wcale na niekorzyść Austryi, zyskać na tem mogłaby ona tylko, nabrawszy świeżej potęgi i siły. Nie pobudza więc ten do nienawiści przeciw Austryi, kto chce nadal do jej składu należeć wraz z całą swą ojczyzną.

Co się tyczy dalszych dwóch artykułów, i stanowiska jakie zajął autor temi artykułami wobec Austryi, to nie ma tu nigdzie mowy o pochwalaniu karygodnych czynności, a jest tu tylko mowa o nadziei, o braku powątpiewania, a coś podobnego nie kwalifikuje się pod § 305. Możnaby tu tylko podciągnąć ostatni ustęp artykułu „z Ulicy piekarskiej“, ale tylko wtenczas, gdybyśmy takowy wzięli pod rozwagę w wyjątku przytoczonym przez prokuratoryę, gdy tymczasem podany w całości, odmiennie się przedstawia. Jest tu wzmianka, że do idei podniesionej przez Wiśniewskiego dążyć będziemy drogą demokratyczną, jednak pierw po objaśnieniu czem jest właściwie droga demokratyczna. Jest to zespolenie braterstwa, jedności, miłości i zgody, z pomocą których cnot zdąża się do wielkich idei, a nie zespolenie gwałtu i ucisku.

Nie masz tu zachwalania zbrodni stanu, popełnionej przez Wiśniewskiego, ni pochwały tego, że tenże gwałtownemi środkami dążył do oderwania Galicyi od Austryi, za co śmiercią ukaranym został. To co tutaj podniesiono, nie stanowi czynu karygodnego. Podniesiono tylko jego dążności do wolności, równości, braterstwa, że był zwolennikiem zasad demokratycznych, a coś podobnego nie jest wzbronionem. Nie można więc tutaj w żaden sposób podsunąć artykułowi dążności zastrzeżonych § 305. Powiedzianem tu jest wprawdzie, że śmierć jego była chlubną; tem tylko pochwalono go jako człowieka.

Według mego zdania — kończy obrońca — nie pobłądził karygodnego czynu dziennik, który podniósł charakter osobisty Wiśniewskiego, podniósł do znaczenia cyfel, którą zastępował, i zaliczył go do rzędu patryotów dobrze krajowi zasłużonych.

Obrona ta wywołuje krótką odpowiedź ze strony c. k. prokuratoryi, na którą znowu obrońca kilkoma odpowiada uwagami.

Po dopełnieniu potrzebnych formalności sąd udaje się na ustęp celem ułożenia pytań dla przysięgłych.

Pytania te są następujące:

1. Czy oddaniem do druku artykułu — Rektyfikacya państw europejskich od słów: „Nie jeden hrabia galicyjski, aż do słów, dążności narodowych“ w numerze 186 *Dziennika Lwowskiego* z dnia 4 sierpnia r. b. umieszczonego oskarżony p. Karol Widman, jako ówczesny redaktor tejże gazety, stał się winnym usiłowania wzniecić pogardę lub nienawiść przeciw jednolitemu związkowi państwa austryackiego?

Wrazie przeczącej odpowiedzi tego pytania.

2. Czy w artykule wyżej wspomnianym usiłuje się wzniecać pogardę lub nienawiść przeciw jednolitemu związkowi państwa austryackiego?

3. Czy oskarżony winnym jest zaniechania owej przezorności, przy której użyciu należytem, ów artykuł (jak 1.) nie byłby przyszedł do druku?

4. Czyli oddaniem do druku artykułu pod napisem: Rocznica powstania Teofila Wiśniewskiego w nr. 182 *Dziennika Lwowskiego* z dnia 31 lipca b. r. umieszczonego, oskarżony p. Karol Widman, jako ówczesny odpowiedzialny redaktor tejże gazety, stał się winnym zachwalania przez ustawy zakazanych czynów?

5. Czyli przez umieszczenie artykułu pod napisem Z ulicy piekarskiej dnia 1. sierpnia b. r. w fejletonie nr. 185 *Dziennika Lwowskiego* z dnia 3. sierpnia, oskarżony p. Karol Widman stał się winnym zachwalania przez ustawy zakazanych czynów?

W razie przeczącej odpowiedzi tego pytania:

6. Czy w artykule wyżej (jak 5.) skreślonem zachwala się rzeczy przez ustawy zakazane:

W razie odpowiedzi tego pytania w sposób twierdzący:

7. Czy oskarżony, jako ówczesny odpowiedzialny redaktor *Dziennika Lwoskiego* winnym jest zaniechania owej przezorności, przy której użyciu należytem artykuł ten (jak 6.) niebyłby przyszedł do druku?

Przysięgli na wszystkie pytania odpowiadają przecząco.

W skutek tego sąd orzeka: P. Widman nie jest winien zarzuconej mu zbrodni.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Kraków 12 października. Dowóz na wczorajszy targ na Baranie nie był zbyt wielki. Właściciele większych posiadłości, zajęci robotami w polu, i wyczekując podwyższenia cen, bardzo mało dostawiają zboża na targi. Ceny nietylko że się nie mogą ustalić, ale znowu niektórych gatunków zboża, cokolwiek pospadały.

Płacono za pszenicę czerwoną od 41 do 42½ złp., pszenicę białą od 42 do 44 złp., żyto od 26 do 27 złp., jęczmień od 22 do 24 złp., owies 13½ do 14 złp.

Targ dzisiejszy na Kleparzu także nie odznaczał się ani wielkim dowozem zboża, ani też przybyciem kupców zagranicznych; ceny zboża to samo nie mogły się ustalić, a w końcu targu niektóre gatunki spadły w cenie. Tym razem dowiezione zboże po większej części przez kupców tutejszych jako też i właścicieli młynów parowych zakupione zostało.

Płacono za pszenicę czerwoną od 9·50 do 10·25 złr., pszenicę białą od 10·— do 10·75, żyto od 6·25 do 6·75, jęczmień od 5·50 do 6·—, owies od 3·25 do 3·75, rzepak od 15·50 do 16·—, siemie lniane od 12·— do 12·50 złr.

Filia banku narodowego w Krakowie.

Kraków 16 października. Na posiedzeniu dyrekcyi banku narodowego, rozbierano sprawę podwyższenia dotacyi filii krakowskiej i zadecydowano podwyższyć sumę na eskontowanie weksli przeznaczoną o 200,000 złr. zaś sumę na eskontowanie *rimesów* dotychczas 30 do 40,000 złr. wynoszącą podnieść do 200,000 złr., tak że podwyższenie dotacyi krakowskiej filii nastąpiło do sumy 360,000 złr.

Przed tygodniem wyraziliśmy potrzebę podwyższenia dotacyi filii banku narodowego w Krakowie; w parę dni później poseł Weigel postawił odpowiednią interpelacyę w sejmie. Widoczna że uwagi nasze o zbyt szczupłem uposażeniu fili krakowskiej były aż nadto usprawiedliwione, skoro dość było jednej interpelacyi, aby dyrekcya banku skłonną się okazała do zwiększenia sumy na *disconto* przeznaczonej. Uznając pochopność dyrekcyi w załatwieniu tak ważnej dla nas sprawy, tuszymy że równie chętnie nadal będzie wysłuchiwała słusznych żądań kraju. Przy rozwijającym się obecnie ruchu handlowym i przemysłowym, uposażenie, nawet miliona nie wynoszące, okaże się niezawodnie jeszcze zbyt szczupłem; upraszamy też osoby kompetentne w tym względzie, aby nie omieszkiwały nas objaśniać o potrzebach zasilania naszej cyrkulacyi.

Przyjechali do Krakowa od 15 do 16 października.

HOTEL POLLERA: Franciszek Sumerecker z Pragi, Leopold Ichl kupiec z Prus, Paweł Erfeld kupiec z Wrocławia, S. Hartwig z Wrocławia, Łukasz Dobrzański dzierżawca z Barwałdu, hr. Bobrowski właściciel dóbr z Galicyi, Ludwik Zaiszner z Warszawy, X. Gabrusiewicz z Podhajec, M, Goldblum kupiec z Działoszyc, Wojciech Driwer kupiec z Wrocławia, hr. Potocki wł. dóbr z Kongresówki.

HOTEL SASKI: Jan Easten kupiec z Anglii, Artur Egger z żoną jenerał z Lublina, Leon Wierzbicki z żoną i córką z Kongresówki, Dr S. Bonavia z Francyi, Anastazy Benoe właś. dóbr z Niegowici, Jadwiga Horwathowa właś. dóbr z gubernii Kijowskiej Wiktor Wertheim kupiec z Warszawy, Władysław Janczewski z Galicyi, Aleksander Iwanow rotmistrz od ułanów z Rosyi, Kazimierz Fudakowski z Warszawy, Ludwik Szawłowski właśc. dóbr z Podola, Marcin Dąbrowski wł. dóbr ze Lwowa.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Tryest 14 października. *(N. fr. Pr.)* Otrzymane tu prywatne doniesienia z Aleksandryi powątpiewają, czy wicekról znajdować się będzie na obchodzie otwarcia przekopu Suezkiego.

Paryż 14 października. Karol Hugo ogłasza w dzienniku *Le Rappel* list odradzający manifestacyę 26go października, a radzi deputowanym lewicy, aby się uznali wolnymi od przysięgi. List ten mówi dalej: W dniu, w którym doradzać będę powstanie, stawię się; na teraz nie zalecam go.

Paryż 14 października. *Mémorial diplomatique* ogłasza artykuł o podróży księcia Rumuńskiego, i mówi: Pochlebne przyjęcie, jakiego doznał książę u monarchów Rosyjskiego, Austryackiego i Francuskiego jest cenną rękojmią, że mocarstwa opiekuńcze silnie przyłożą się do utrwalenia spokoju Rumunii, popierając odzyskanie autonomii poręczonéj jéj traktatami.

Paryż 15 października. Książę Rumuński wyjeżdża dziś do Szwajcaryi. Wrócił on wczoraj z wycieczki do Brukselli, dokąd został zaproszony telegrafem. Rokowania o kapitulacye jeszcze nie ukończone. Książę odwiedzi niezadługo dwór florencki.

Wenecya 14 października. Królewicz Pruski odjechał stąd dziś rano przez Rawennę do Brindisi.

Florencya 14 października. Wieść krąży, że izby zwołane będą na 16go listopada. *Corresp. italienne* donosi, że królewicz Pruski wsiądzie na okręt w Brindisi 19go b. m. Sądzą, że zwiedzi Korfu i Ateny, a 25go stanie w Konstantynopolu.

Florencya 14 października wieczór. Zjazd Cesarza Austryackiego z królem Włoskim ma podobno odbyć się w listopadzie w Neapolu.

Florencya 15 października. Izba deputowanych zbierze się 6go listopada; minister skarbu potrzebuje 15¼ milionów franków na zaspokojenie *agio*.

Madryt 13 października. Powstańcy Walencyi, oraz znaczna liczba okolicznych włościan, zamknęli się w jednej części miasta Walencyi i tam się fortyfikują. 18 batalionów wojska rządowego trzyma większą część miasta w posiadaniu. Powstanie ogranicza się na teraz na Walencyi; kllka małych band przeciąga jeszcze Katalonię i Aragonię, gdzie wszelako codziennie powstańcy się poddają. Żaden oddział wojska ani żaden czy to oficer czy żołnierz nie przeszli do powstańców. Bandy, któremi dowodzą Paul i Salvoechea są zdemoralizowane; sądzą, że dowódzcy ich usiłują ujść do Gibraltaru. Brygadyer Crespo obsadził Bisbal. Powstańcy pierzchli za ukazaniem się artyleryi.

Madryt 14 paźdz. Gazeta urzędowa ogłasza raport jeneralnego kapitana, według któego w prowincyi Tarragonie poddało się 1800 powstańców, w Geronie 2000, w Leridzie 600, a w Barcelonie także 600. Banda powstańców w sile 1000 ludzi w Alcirze została pobitą i straciła 61 ludzi w zabitych a 30 w jeńcach.

Konstantynopol 14 października. Nadeszło tu 180,000 karabinów zakupionych w Ameryce. Flota turecka zbierze się w Dardanelach dla towarzyszenia Sułtanowi do Jaffy (St. Jean d'Acre) i Izmaiłu.

Konstantynopol 14 paźdz. *(N. fr. Pr.)* Według najświeższych rozporządzeń, pobyt Cesarza Austryackiego tutaj trwać będzie ośm dni. Na zwiedzenie miejsc świętych dwa dni są przeznaczone.

Sejm zupełnie ustępuje we Lwowie przed wyborami, jak żeby losy kraju zawisły od tego, jacy trzej posłowie lwowscy wybrani zostaną. Zebrania prywatne, przedwyborcze, to komitetu, to wyborców, mowy sążniste, gdzie ciągle pełno słów o ojczyźnie, o gotowości przelania krwi za nią (czy polem walki mają być wybory?), o świętości to miejsca, to powołania, to obowiązku, to zadania... zgoła agitacya, niestety pod wygodnym płaszczem patryotyzmu, a mająca na celu tylko niechęci, osobistości i nienawiści. Smutny obraz smutniejszego jeszcze położenia rzeczy! Ale czy takie wyłączne zajęcie umysłów wyborami trwać będzie aż do téminu samych wyborów? Jeżeli tak, to ileż na zajęcie się właściwemi sprawami sejmowemi czasu zostanie?...

Broszura „Listy o delegacyi,“ której na wstępie kilka słów dziś poświęcamy, bardzo zręcznie w tej chwili rzucona, aby przenieść wybory na pole delegacyjne i przygotować zbliżenie p. Ziemiałkowskiego do stronnictwa demokratycznego, do którego zresztą należy on zawsze chociaż nie jest w klubie. *Gazeta Narodowa* przynosi dzisiaj drugi artykuł p. Zyblikiewicza w odpowiedzi na tę broszurę. W pierwszym wykazał rzeczony poseł autentycznie sfałszowany tekst wniosku przez autora broszury. Idzie dalej w drugim artykule tym samym torem; po obronie zapewne przejdzie w zaczepkę. Żałujemy, że spór nie toczy się za pomocą broszur, ale skoro *Dziennik Polski* zamieścił broszurę p. Czapli w swych kolumnach, naturalnie że p. Zyblikiewicz podaje również swoją obronę w dzienniku krajowym.

Wiedeńska *Presse* wymawia p. Wolnemu oświadczenie, które podaliśmy onegdaj, „że ponieważ ojczyznę kocha, nienawidzi obecnego ministerstwa i nie może mu sprawić przyjemności stawieniem wniosku o bezpośrednie wybory“ — naprzód dla tego, że nie wiadomo, czyby to była „przyjemność“, bo głos sejmu mógłby się nie zgadzać z widokami p. Giskry; a powtóre, że tu chodzi głównie tylko o odpowiedź, a takową dać powinnością jest tego, kto był zapytany.

Tak pisze *Presse*. Naprzód p. Wolny oświadczył „że za nadto kocha swój kraj, by miał służyć ministrom“. O „nienawiści“ mowy nie ma — jest tylko oświadczenie, że dwom panom służyć nie można. Dalej nie mówi p. Wolny „o postawieniu wniosku“ — ale tylko zaprzecza „aby miał za bezpośredniemi wyborami między włościanami agitować“. Dalej jeszcze może być *Presse* pewną, że z postawienia wniosku w tym przedmiocie minister nie miałby „przyjemności“, że odpowiedź Sejmu nie zgadzałaby się z widokami p. Giskry. Nakoniec, co do owej „powinności“, spodziewamy się, że to się tyczy tylko władzy namiestniczej, która zapytaną była, bo przecież nie doszło jeszcze do tego, aby Sejm był obowiązany odpowiadać na okólniki ministeryalne do namiestników rozesłane. Ale całe to przedstawienie dziwić musi w *Pressie*, wobec artykułu na wstępie, gdzie powiada, że bezpośrednie wybory usunęłyby zupełnie z Rady państwa Polaków a nawet Tyrolczyków, a powiększyłyby tylko liczbę Rusinów i Niemców czeskich, Rada zaś państwa byłaby taką, jak w najgorszych schmerlingowskich czasach.

Gdyby *Dziennik Poznański* był z dobrą wiary zacytował cały nasz ustęp, byłby sobie oszczędził nowej skargi, jaką wytacza w numerze sobotnim. W nim bowiem powiedzieliśmy jasno, że w tej chwili o soborze rozprawiać nie myślimy a teologowie *Dziennika* są nam zupełnie obojętni.

Wychodząca w Peszcie *Diplomatische Wochenschrift* hr. Bethlena, uchodząca powszechnie za organ hr. Bismarka, której wiadomości zatem z wielką przyjmować należy ostrożnością, pisze dziś na czele dziennika, że Cesarz wyraził żądanie, aby rozpoczęto kroki pojednawcze z ludami przedlitawskiemi przed wyjazdem jego na Wschód. W tym roku ma być utworzone ministeryum przejściowe, bo pod tym tylko warunkiem stronnictwo większych właścicieli dóbr w Czechach gotowe jest do pośredniczenia w ugodzie. Hr. Andrassy tymczasowo przemawia za zachowaniem *status quo* i stara się skłonić pp. Giskrę i Herbsta do koncesyj, aby w ten sposób zapobiedz dziś jeszcze wybuchowi przesilenia ministeryalnego. Podajemy tę wiadomość, którą *Wochenschrift* odbiera niby z sfer dworskich, z zastrzeżeniem powyżej uczynionem.

Dziś przypada otwarcie sejmu węgierskiego. Kadencya ta będzie jedną z najważniejszych, bo poświęcona załatwieniu wszystkich projektów rządowych, które jeszcze przed odroczeniem sesyi sprowadziły starcie między stronnictwami węgierskiemi. Ponieważ hr. Andrassy towarzyszyć będzie N. Panu w podróży na Wschód, bar. Eötvös ma zastąpić prezesa ministrów w czasie jego nieobecności.

W Berlinie głoszą, że Arcyksiążę Albrecht przybędzie tam w odwiedziny, jako w odwecie za przybycie do Wiednia królewicza Pruskiego.

Stronnictwo demokratyczne we Francyi zaniechało demonstracyi zapowiedzianej na d. 26 b. m. z powodu, że według konstytucyi, ciało prawodawcze powinnoby być zwołane najpóźniej na dzień 25 b. m. Wprawdzie było ono na krótki czas zwołane, ale tylko na to, aby sprawdzić wybory, lecz opozycya nie uznaje dostateczności takiej krótkiej sesyi, która zresztą nie odpowiada charakterowi sesyi, bo ukonstytuowanie Izby nie przyszło jeszcze do skutku. Powodem zaniechania demonstracyi jest obawa zrobienia *fiasco*. Dla tego nawet republikanie odradzają jej. Sam Barbès przypomina klęski socyalistów w rewolucyi czerwcowej i skutek tej klęski, deportacyę; Karol Hugo, syn poety Wiktora Hugo, wydał także odezwę przeciw tej demonstracyi, lecz zapowiada zarazem, że gdy przyjdzie chwila rewolucyi, stanie on w szeregach. Wobec takiej głośnej pogróżki nie można się dziwić, że rząd cesarski broni się i odnawia ustawę, która pozwala rozwiązywać zgromadzenia publiczne. Umiarkowani republikanie radzą zaprotestować na piśmie przeciw niezwołaniu Izby na czas oznaczony. Tymczasem ministrowie wyjechali we czwartek do Compiègne, gdzie przez cały tydzień zabawią i mają ostatnią przyłożyć rękę do reform, jakie zostaną wniesione w Izbie za jej otwarciem d. 29go listopada, a zarazem naradzają się nad zmianą wielu prefektów.

Opinione wspomina o pogłosce, jakoby rząd włoski zaraz za otwarciem parlamentu postawił pytanie względem wotum zaufania przy pierwszym lepszym ważniejszym wniosku, albo też zostawi inicyatywę w tym względzie Izbie, jeśli ta zechce ją wziąść. Gdyby wyraźne wotum nieufności wyszło z Izby, w skutku którego król opierając się na silnej większości Izby, znalazłby powód złożenia nowego gabinetu, wtedy dzisiejszy pod naciskiem takiego wotum ustąpi *in corpore*. W razie zaś, gdyby wotum nie było wyraźnie potępiające, gabinet się wprawdzie cofnie; ale jeśli korona zażąda jego pozostania nadal, rozwiąże Izbę i odwoła się do nowych wyborów. Ministerium chce więc stanowczego rozstrzygnięcia.

Wczoraj doniósł telegram, że powstańcy Walencyi traktują względem poddania się, lecz rząd domaga się bezwarunkowego złożenia broni i żadnych nie przyjmuje warunków. Zgromadził on dla tego znaczne siły pod Walencyą, aby pokazać, że wszelki opór byłby niepodobnym, a przeto pragnie uniknąć rozlewu krwi, jak to było w Saragossie. Rządy francuski i angielski wysłały do głównych portów hiszpańskich okręty swoje dla obrony swoich krajowców, a prawdopodobnie, aby uławić powstańcom ratowanie się ucieczką, bo bez takiego sposobu schronienia się walka przybierać zwykła charakter walki rozpacznej.

Lubo doniesienia urzędowe zaprzeczają, aby bój już się toczył pod Walencyą, wszelako walka tam trwa już od tygodnia i właśnie z powodu niemożności opanowania miasta małemi siłami, wojsko zajęło tylko ważniejsze punkta i czeka na posiłki, które zapewne już nadciągnęły. Powodem spóźnienia posiłków jest to, że powstańcy przerwali telegrafy i koleje żelazne.

Z pomiędzy deputowanych hiszpańskich znajdują się notoryjne przy powstaniu, a których Izba kortezów wykluczyła z grona swego: Alsina i Serraclara z Barcelony, Ferrer i Roman Castejon z Leridy, Piotr Castejon, Llorens i Benavent z Seo do Urgel, Sunner-y-Capdevila z Gerony, Joarizti z Manresy, Blanc i Roguero z Huesca, Paul-y-Angulo z Jerez, Fantoni i Cabello z Moronu, Pierrad (jenerał) z Rondy, Manuel Carrasco z Ecija i Aceveda z Leonu. Santa Maria nie jest przy powstańcach, jak wczoraj podaliśmy, gdyż przebywa ciągle w Madrycie.

Dziennik ateński *Niepodległość* mówi o pogłoskach obiegających różnemi czasy względem zniesienia konstytucyi greckiej i zaprowadzenia w Grecyi rządów absolutnych. Powiada on, że rok temu obiegały pogłoski, niewiadomo, zkąd wyszłe, o zamachu stanu z góry i zaprowadzeniu dyktatury. Nie zwracano na to uwagi. Na wiosnę wystąpiły te pogłoski w formie poważniejszej. *Times* podniósł je w formie rady udzielonej Grecyi, a przeto stronnictwo zamachu stanu znalazło przystęp do tego dziennika, co byłoby dowodem, iż ma ono znaczne wpływy. Ale niebawem i o tem zapomniano. Teraz zaś dziennik grecki *Hemera* wychodzący w Tryeście, oświadcza w długim artykule potrzebę zmiany urządzeń politycznych Grecyi i zaprowadzenia rządu „stałego, silnego i ojcowskiego.“ Dziennik ten zostaje w bliskich stosunkach z teraźniejszym gabinetem greckim a osobliwie z ministrem spraw zagranicznych. Zatem myśl zamachu stanu w Grecyi nie jest bynajmniej mrzonką; istnieje ona w rządzie greckim i u dworu. A jaki jej cel właściwy? Oto kwestyę grecką oswobodzić z pod wpływu i walki stronnictw a uczynić ją zawisłą tylko od króla i jego najbliższych przyjaciół, a osobliwie od polityki rosyjskiej, która wtedy wyłącznie zapanowałaby na dworze w Atenach.

La Patrie zapewnia, że Sułtan osobiście uda się do Egiptu na otwarcie kanału Sueskiego. Wczoraj zaś donosiliśmy, że wicekról Egipski nie będzie obecnym. Kwestya ceremoniału staje się przeto kwestyą polityczną.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Lwów 16 paźdz. Rząd zawiadamia o niesankcyonowaniu ustawy co do języka wykładów uniwersyteckich. Komisarz rządowy oświadczając, iż przez to odpowiedziano na interpelacyę Bochenskiego, oznajmia, że rząd zamierza spolonizować zupełnie świeckie wydziały wszechnicy Jagiellońskiej, a na lwowskich usestymizować katedry polskie i osadzić zwyczajnymi profesorami (*brawo!*) Smolka przypomina załatwienie statutu lwowskiego. Takowy przyjdzie w poniedziałek pod obrady. Potocki, sprawozdawca komisyi edukacyjnej, wnosi reformę Rady szkolnej. Przeciw projektowi mówią Kabat, Pietruski; za nim Majer. — Halka wnosi odroczenie aż do porozumienia się w kwestyi narodowości; popiera go Krasicki, a kontruje Zyblikiewicz. Possinger przeciwny projektowi, z powodu zamierzonej zmiany Rady szkolnej z władzy rządowej na autonomiczną. Potocki odpiera świetnie zarzuty. Posiedzenie trwa.

Lw w 16 paźdz. Potocki przeciw wnioskowi Halki mówi: ustawa nie przesądzając niczemu, umożebnia ziszczenie żądań ruskich. Wniosek odroczenia odrzucony.

Hotar (Cattaro) 16 października. Powstańcy znajdują się między Castelnuovo a Risano. Co do siły ich, różnią się podania. Zaopatrzeni dostatecznie w żywność powstańcy obsaczyli warownię Dragal (na granicy czarnogórskiej) i basztę obronną Certkowice. Załoga obu tych miejsc trzyma się dzielnie. Postępowanie księcia Czarnogórskiego jest ciągle lojalne. Zabronił on najsurowiej Czarnogórcom utrzymywać wszelkie związki z powstańcami. Powstańcy odrzucili rady deputacyi gminnej miasta Castelnuovo, która radziła im poddać się, i jak się zdaje, postanowili doprowadzić do użycia siły. Usiłują oni bryłami skał zatarasować główną drogę i zrobić ją nieprzystępną.

Paryż 16 października. Między hrabią Beaumont a księciem Metternichem przyszło do pojedynku. Ks. Metternich jest lekko raniony (p. Kronikę). — Wiele dzienników donosi za rzecz pewną, iż zajdą zmiany w ministerstwie.

Kursa. Wiedeń 16 paźdz. godzina. 2 minut 10 5% zjednoczony dług państwa 59·85. — 5% zjed. dług państwa w srebrze 69·20. — Losy z roku 1860 94·60. — Akcye banku 715. — Akcye kredytowe 254.25. — Londyn 122·85. Srebro 120·25 — Dukat 5·85. — Lombardy 253·—. — Losy z roku 1864 114·60. —— Akcye franko-austr. 95·50 — Napoleony 9·81½. — Akcye kol. gal. Kar. Ludwika 241.75 —— Akcye kol. Lwow. Czerniow. 198·25. — Akcye kol. północ. wschod. 155·50. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 90·— —Akc. banku jeneral. 47·50 — Renta w srebrze 69·10. — Akc. anglo-banku 245·—. — Akc. kolei rząd. 366·—. —. Oblig. indemn. gal. —.—. — Akc. ban. wied. dla obrotu ogóln. —.— (Usposob. giełdy: słabe.)

Kurs papierów i pieniędzy

Kraków 16 paźdz.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł.	110	108
„ nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	92	89¼
Bankn. pol. 100 złr.	448	440
Ruble ros. za 100 rsr.	153	151
Talary pr. za 100 tal.	182	178
Bankn. pr. za 100 złr.	81½	80
Srebro nowe austr.	121½	119½
Dukat ważny	5 86	5 75
Napoleon d'or	9 95	9 70
Półimperyały rosyj.	9 95	9 70
4% gal. listy zas. bez k.	78½	77
5% „ „ „ „ „	89½	88½
Obl. indemniz. z kup.	76½	74½
Ak. k. g. z dyw. bez. k.	243	237
„ L. Cz. z całą wpł.	200	195
Listy. aus. zak. kr. z.	90 50	90 —
„ 6% ban. rustyk.	94 —	93 50
Listy gal, ban. hip.	89 —	88 —
Wiedeń 15 paźdz.		
5% zjed. dług pań. ban.	59 90	59 75
5% „ „ „ sreb.	69 10	68 90
„ Obl. ind. niż. Aus.	93 —	92 —
„ „ czeskie	91 50	90 50
„ „ węgiers.	82 50	81 50
„ „ galicyj.	73 50	73 —
„ „ bukow.	73 50	72 50
„ „ siedmg.	76 50	75 50
Pożyczka głod. gal.	101 —	100 —
5% węg. pożycz. kol. po 120 złr. (300 frk.)	104 75	104 25

Listy zastawne	żądają	płacą
5% Banku nar. los.	98 75	98 25
4% galicyjskie „	— —	78 —
5% „	— —	— —
6% gal. zakł. kr. włoś.	— —	— —
5% węgierskie. los.	91 50	90 50
5% zakł. kred. austr.	108 50	107 50
5% zakł. kred. austr. spłac. w 33 lat.	90 50	90 —
5% Domin. pań. 120 fl.	115 75	115 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	248 —	247 —
„ „ „ 1854	89 —	88 —
„ „ „ 1860	94 25	94 —
„ „ „ 1864	114 75	114 25
„ Comorente .	23 50	22 50
„ Kredytowe .	156 50	156 —
„ żegl. par. na D	91 50	90 50
„ Księcia Salm	40 50	39 50
„ „ Palfy	29 —	27 —
„ ks. Klary . .	33 —	32 —
„ hr. St. Genois	31 —	30 —
„ miasta Budy .	35 50	34 50
„ ks. Windischg.	21 50	20 50
„ hr. Waldstein	22 50	21 50
„ hr. Keglevich	15 50	14 50
„ Rudolfa . . .	15 —	14 —
Akc. bank i przem.		
Banku narod. austr.	712 —	712 —
Zakładu kredytow.	253 25	254 —
Żeglugi par. na Dun.	547 —	545 —
Kolei półn. Ferdynan.	2135	2130
„ rządowej fr.-a.	367 —	364 —

	żądają	płacą
Kolei zachodn. c. El.	181 50	181 —
„ Pardubickiej .	156 50	155 50
„ południowej .	252 —	251 75
„ Galicyjskiej . .	242 —	241 50
„ Czerniowieckiej	200 —	199 —
Kol. węg. półn. wsch.	156 —	155 50
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	163 50	162 50
Akc. kol. Alf. finmań.	166 —	165 —
„ „ Kosz.-Bogum.	55 —	54 50
„ „ Siedmiogrodz.	162 50	162 —
„ „ Cisańskiej.	250 50	249 50
„ „ Wschod. węg	86 —	85 50
Akcye Bank. ang. au.	243 —	242 —
„ „ angl. węg.	92 —	91 —
„ Zakł. kred. węg.	87 —	86 —
„ banku frank. austr	96 50	96 —
„ „ węgierskiego	— —	— —
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	70 —	65 —
„ wied. d. obr. płod.	49 50	49 —
„ galic. hipotecz.	99 —	97 —
„ austr. związkow.	92 —	91 —
„ dla obrot. ogól.	109 50	108 50
„ Tow. han. pł. leś.	52 —	50 —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol.

Podajcie rękę szczęściu!

250.000 marków ct.

jako najwyższa wygrana w najnowszem wielkiem losowaniu pieniężnem, potwierdzonem i poręczonem przez wysoki Rząd krajowy.

25.300 wygran, w ogólnej sumie

3,677.400 marków ct.

z pewnością się rozstrzygnie w biegu ciągnień, i to w kilku miesiącach, a znajdują się pomiędzy innemi główne wygrane:

250.000, 200.000, 190.000, 170.000, 165.000, 162.000, 160.000, 158.000, 156.000, 155.000, 153.000, 152.000, 100,000, 50.000, 40.000, 25,000, 20.000, 15.000, 12.000, 11.000, 10.000, 8.000, 6.000, 5.000, 3.000, 2.000, 1.000, 500, i t. d.

To wielkie losowanie kapitałów jest bardzo zajmująco urządzone i nastręcza uczestnikom największe korzyści i najlepszą pewność pod każdym względem.

Już 20 i 21 Października

nastąpi najbliższe ciągnienie.

Całe ory. losy państwa koszt. tyl. 4 zł.
Połówki tylko . . . . . 2 „

Wypełniamy natychmiast wszelkie polecenia, do których dołączona jest odpowiednia należytość w austryackich banknotach, i to z największą starannością; dodajemy potrzebne plany gry i udzielamy wszelkich wyjaśnień. Po odbytem ciągnieniu otrzymuje każdy udział biorący bez żądania *urzędowy wykaz.* Wygrane będą natychmiast przesłane.

W miesiącu Marcu r. b. wypłaciliśmy naszym odbiorcom w tej okolicy obok wielu drobnych wygran i wielki los 127.000 Marków.

Nasz główny debit jest szczególnie szczęśliwym, prosimy więc o rychłe bezpośrednie zgłaszanie do podpisanych. (1715-4 6)

S. Steindecker & Comp.
Kantor bankowy i wekslowy
w Hamburgu.

Łatwiej mówić o bócie, aniżeli go zrobić.
Pierwszy i największy Skład fabryczny

OBUWIA własnego wyrobu
EMANUELA STERNA w WIEDNIU
Stadt Mariengasse Nr. 2,

zaleca ogromny wybór *najgustowniejszych wytwornie a szczególnie trwale* wykonanych towarów, z najrozmaitszego materyału i gatunków skór po następujących zadziwiająco niskich cenach. (853-31-)

Kamaszki męzkie
kozłowe i cielęce złr. 4.50, 5, 5.50, 6. złr.
„ obsadz. skórką rękaw. złr. 5. 5.50, 6.
„ kołkami śrubami, kapami z poczworną podesz. złr. 6·50, 7·50 8. — z ros. lakieru, gładkie obsadzane, złr. 5, 5·50, 6, 7, 7·50.—
z salonowego lakieru złr. 5, 5·50, 6, 6·50.
dto obs. kol. skórą, złr. 6, 6.50, 7, 7.50.
Kamaszki sukienne i pilśniowe dla cierpiących na nogi złr. 4·50, 5 50, 6, 6·50, 7.
Cielęce z 2ną podesz. nieprzem. zł. 6, 6·50, 7.
Buty wysokie jucht. i ciel. złr. 8·50. 9, 10, 12.

Kamaszki dla chłopców:
matowe, cielęce, złr. 2·20. 2·80, 3, 3·50.

Kamaszki damskie:
prunellowe, aksamitne z obcasikami, złr. 1.80, 2·10, 2·50, 2·80, 3, 3·30, 3·50, 4.—
now. kształ. złr. 3·50, 4, 4·50, 5, 6.— z gumami, złr. 2·50, 2·80, 3, 3·30, 3·80, 4·50
ze skóry matowej, kozłowej, glanc., ciel. z pół-podesz. złr. 3, 3·50, 3·80, 4.
dto z najlep. gat. zł. 4·50, 5, 5·50, 6.
nieprzemakalne skórzane, sukienne, pilśniowe, z podw. przyśrub. lipskiemi podeszw. złr. 4, 4·50, 5, 5·50, 6, 6·50, 7·50, 8.

Kamaszki dla dzieci:
aksam., prunell., skórkowe, 90 ct. do 3·50.

Kamaszki dla dziewcząt:
aksamitne, skórkowe i prunelowe złr. 2, 2·50, 2·80, 3, 3·50, 3·80, 4.

Wielki Skład Kamaszków damskich z obcasikami kork, odzlr. 5 do 6.50 obok wielu niewymienionych gatunków ze sukna, futra, jedwabiu, atłasu, itp.. zawsze w zapasie.

Cenniki na żądanie przesyłamy darmo.

Zamówienia według miary i naprawy będą najszybciej wykonywane. Polecenia zamiejscowe wypełniają się za pobraniem pocztą. Kupujący hurtownie otrzymują zniżkę.

W d. 20 Października r. b.
rozpoczyna się
losowanie kapitałów
z poręczeniem i nadzorem Rządu wolnego miasta Hamburga. Przychodzi do podziału 25.300 wygran w ogólnej sumie

3,677.400 Marek.

Znajdują się główne wygrane, pomiędzy temi

250.000, 200.000, 190.000, 170.000, 165.000, 162.000, 160.000, 158.000, 156.000, 155.000, 153.000, 152.000, 100.0000, 50.000, 40.000, 25.000, 20.000, 15.000, 12.000, 11.000, 10.000, 8.000, 6.000, 5.000, 3.000, 2.000, 1.000, 500,

jak również wiele większych i mniejszych wygran, które wkładkę pokrywają.

Tylko wygrane będą wyciągane.
1 cały oryg. Los kosztuje $3\frac{1}{2}$ złr.
1 połowa lub 2 ćwiartki $1\frac{3}{4}$ „

Nasz debit miał zawsze największe wygrane, jako to: 152.000, 100.000, i t. d. Wszelkie polecenia opatrzone Rimesami, wypełniają się szybko i dyskretnie. Listy wygran i pieniądze rozsyłają się zaraz po wygraniu. Zgłosić się należy bezpośrednio do podpisanego Domu handlowego, któremu specyalnie powierzoną została sprzedaż tych Losów. (1677--8)

Adolf Lilienfeld & Comp.
w Hamburgu.

Pewien mężczyzna posiadający mały kapitalik życzy sobie **wypożyczyć** jakiemu **właścicielowi dóbr** na pewną hipotekę **8,000 złr.**, a żąda za to otrzymać w **dzierżawę folwark** w dobrej glebie. Odpowiednie propozycye, wraz z bliższemi szczegółami, uprasza się nadesłać pod adresem: „F. Gołębiowski w Skowierzynie, poczta Rozwadów. (1721-2-3)

Winogrona

zupełnie dojrzałe, odpowiednie do kuracyi, rozsyła co dzień Skład wysyłkowy

Karola Pedroniego,
Handlarza Owoców i Delikatesow
w Wiedniu, Praterstrasse N. 18.

Zamówienia zamiejscowe, za otrzymaniem odpowiedniego zadatku, wypełniają się w każdej ilocie za pobraniem należytości. (1617-8 14)

Poszukuje się **Nauczycielki**, osoby starszej, posiadającej gruntownie język francuski i muzykę. Bliższe szczegóły pod adresem **M, D.**, poste restante w Sanockiem. ost. poczta Niewistka. (1708--3)

Poszukuje się do nabycia 15 do 20 korcy pruskich szeffli **dobrej Żołędzi,** (1704--3) na stacyę Morgenroth, w Górnym Szląsku. **F. Bornkamm**

Dominium Radłów

zawiadamia niniejszem interesowanych, iż w dniu 8 listopada r. b. przed południem wydzierżawionemi będą w drodze licytacyi publicznej, w kancelaryi ekonomicznej odbyć się mającej, dochody z **propinacyi**:

W Biskupicach, Wol-Rudzie, Niwce, Łętowicach, Biadolinach, Bielczy, Borzęcinie, Niedzieliskach, Rajsku, Woli Radłowskiej, i na Brzeźnicy.

Oznajmia się zarazem, iż tylko tacy z dotychczasowych propinatorów do licytacyi przypuszczeni będą, którzy z tytułu zawartych kontraktów z zapłatą czynszu dzierżawnego nie zalegają, i wszystkim przyjętym zobowiązaniom zadość uczynili.

Oprócz powyższego dochodu z propinacyi przypuszczonemi będą równocześnie w dzierżawę dochody: **z przewozu na Dunajcu w Biskupicach, z myta** mostowego **w Bielczy i Borzęcinie** — nakoniec **z rybołowstwa** na jeziorach Radłowskich.

Radłów dnia 14 października 1869. (1781. 31.)

N. 974. D. D. T.

DYREKCYA
Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń
w Krakowie.

Ukończywszy prace przygotowawcze **w gałęzi ubezpieczeń na życie,**

zawiadamia niniejszem strony interesowane, że

z dniem 1 Listopada r. b.

rozpoczyna działanie swe w tym dziale ubezpieczeń, i że z tym dniem

krótkie objaśnienia o zabezpieczeniu na życie,

Statuta, instrukcye, druki, formularze, i t. p. papiery w Ajencyach Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń na żądanie Członków bezpłatnie wydawane będą.

Kraków dnia 15 Października 1869.

Dyrekcya Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.

(1774-1-6)

H. hr. Wodzicki. — W. Biesiadecki. — H. Kieszkowski.

Keller i Alt w WIEDNIU, Graben N. 3

W WIEDNIU,

Graben N. 3, pierwsze piętro, „zum Stock am Eisen."

Keller i Alt,

w skutek sprzedaży domu austryackiemu centralnemu Bankowi, muszą ustąpić lokale swojego Handlu, i przez to zmuszeni są swe olbrzymie zapasy najwyborniejszych

UBIORÓW MĘZKICH
sprzedać.

Aby osiągnąć **szybką rozprzedaż,**

zniżyliśmy nadzwyczajnie ceny Ubiorów jesiennych, zimowych, Futer miastowych i podróżnych

i możemy **każdemu** zapewnić najlepsze i najtańsze kupno, obok najrzetelniejszej obsługi.

Przy zamówieniach dokładamy do każdej przesyłki kartę zaręczenia, w której wyraźnie oświadczamy:

„Ubiory nieodpowiadające oczekiwaniom, bez przeszkody odbierzemy napowrót."

To postępowanie, jedynie tylko przez nas w naszym interesie wprowadzone, jest dostatecznym dowodem rzetelności naszej firmy.

Polecamy się więc do ożywionych zamówień i piszemy się

Z wysokiem poważaniem

Keller i Alt,

posiadacze nagrody rządowej, jako też wielu odznaczeń **w Wiedniu,** Graben Nr. 3, I. piętro, „znm Stock am Eisen."

Zimowe Palta, z najlepszej materyi, najmodniejszego kroju i roboty po 18 złr., zalecamy łaskawej uwadze. (1782-1-3)

Keller i Alt w WIEDNIU, Graben N. 3

Cenniki darmo i opłatnie.

Keller i Alt w WIEDNIU, Graben N. 3

Od Administracyi „CZASU."

Ogłaszającej Publiczności podajemy do wiadomości, że znana

Ekspedycya Anonsów

pp. ***Hasensteina i Vooglera***

w Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Zurychu,

powierzyła nam obwieszczenie Inseratów (Ogłoszeń)

do wszystkich dzienników krajowych i zagranicznych.

Ktoby więc tutaj lub w okolicy życzył sobie co ogłaszać w jednym lub kilku dziennikach, niech się zgłosi do nas, a może być pewnym najpunktualniejszego wykonania danego polecenia. (708-3-)

PRZYPOMNIENIE.

Z nowego najnowsze!
Z dobrego najlepsze!

Najwłaściwsze miejsce do najtańszego kupna najlepszych zegarków jest

Skład zegarków FILIPA FROMMA

W Wiedniu Hoher-Markt Nr. 11 (Galvagnihof), 2 piętro.

Częściowa sprzedaż po cenach hurtownych.

Wszystkie zegarki regulowane na sekundę sprzedawane bywają z rzetelnem piśmiennem trzechletniem zaręczeniem.

Największy skład, najwytworniejszy wybór.

Aby dużo sprzedawać, trzeba tanio sprzedawać.

Ceny fabryczne z 5 procentową zniżką.

Srebrne cylindr. zegarki z 4 rubinami	złr.	10—	
dto „ z obwódką złotą odskakującą	„	13—14	
„ z kryształowym szkłem	„	15—18	
„ ankry z 15 rubinami	„	15—19	
„ ankry z podw. kop. i 15 rub.	„	19—23	
„ z kryształ. szkłem i 15 rub.	„	18—25	
„ wojskowe zeg. z podw. kop.	„	23—28	
„ remontoiry z kryształ. szkłem	„	20—36	
Nr. 3. Złote damskie zegarki z 8 rub.	złr.	25—	30
dto emaliowane	„	31—	34
„ z diamentami	„	45—	60
„ z podwójną kopertą	„	45	60
„ ankrowe 15 rubinów	„	35—	35
„ z kryształowym szkłem	„	45—	55
„ ankrowe ze złotą pokrywą	„	40—	60
„ z podwójną kopertą	„	55—	60
„ z podw. kop. i złotą pokrywą	„	65—100	
„ remontoiry	„	70—100	
„ z podwójną kopertą	„	110—200	

Chronometry prawdziwie angielskie . . . . . złr. 170- 1000
Remontoiry dla myśliwców . . . . . „ 15-
Złote i srebrne zegarki repetiery złr. 30, 50, 80, 100, 300.

Wszelkich gatunków ściennych zegarów, pendułowych dostarczam taniej aniżeli wszędzie gdzieindziej.

Srebrne łańcuszki do zegarka
Krótkie złr. 2·50, 3, 4, 5, 6, 8, 10; długie złr. 6, 7, 8, 9, 10.

Łańcuszki do zegarka z 14 karatowego złota
Krótkie złr. 17, 20, 25, 30, 40, 50; długie złr. 24, 30, 40, 50, 60.
Z 18 karatowego złota krótkie złr. 25, 30, 40, 50, 100; długie złr. 30, 40, 50, 60, 100.

Odsprzedającym większe ułatwienie.

Jedyny Skład w Austryi prawdziwych angielskich **Chronometrów, Remontoirów chronometrowych, Chronografów,** jako też **Remontoirów ankrowych** dla mężczyzn i dam ***E. et E. Emanuela,*** 1 Burlington Gardens w Londynie, nadwornego dostarczyciela JKM. **królowej Wiktoryi** i J.C.M. **cesarza Napoleona III.,** J. C. M. **Sułtana**, JKM. **króla Portugalskiego,** i JKM. **księcia Wales.**

Na wszystkie angielskie Zegarki daję 5cio-letnie zaręczenie.

Dla Panów Fabrykantów, Lekarzy, Duchownych, Myśliwych, w ogóle wszystkich, którzy są zmuszeni wczas wstawać,

wyborny Zegar budzikowy,

idący **36 godzin**, a równocześnie budząc, zapala światło 9 złr. — tenże bez zapalania światła 7 złr. — **budziki bezpieczeństwa, z przyrządem alarmowym** wystrzałem zapalającym zarazem światło 14 zł. (1542-7-)

Prawdziwe złote i srebrne klejnoty męzkie i damskie

z 14 i 18 karatowego złota

Wszystkie przedmioty oznaczone cechą prawdziwości przez c. k. urząd probierczy i wszystkie robione ze wzorów paryskich.

Najpiękniejsze i najmodniejsze wzory

Pierścionki złr. 1·20, 2, 3, 4, 6, 10, 15, 20, 30.
Guziczki do koszul para złr. 1·20, 3, 5, 6, 10.
Guziczki do rękawów, duże, para złr. 1·50, 3, 5, 8, 13, 15, 20.
Guziki do kołnierzy 50 kr., 1, 2, 3, 4 złr.
Medaliony złr. 1·80, 3, 6, 9, 12, 18, 24.
Krzyżyki 50 kr., 2, 3, 5, 8, 12, 18.
Serduszka (otwierane) złr. 2 50, 4, 6, 10, 18.
Kolczyki złr. 1·50, 3, 6, 9, 15, 20.
Brosze złr. 4·50, 6, 9, 15, 20, 30,
Garnitur Brosza i Kolczyki okrągłe złr. 9, 12, 21, 30, 36, 40.
Bransoletki złr. 3·50, 6, 12, 18, 24, 30.

Do wiadomości i ostrożności!

Tak zwane Neugold i Talmigold nie są prawdziwem złotem i prawie nie mają żadnej metalowej wartości. Również wyrób złota Nr. 1 i 2 jest prawnie zakazanym i tylko wyroby wykonane przed końcem 1866 roku mogą być sprzedawcne, nie można więc w nich znaleźć żadnych modnych kształtów. W mych klejnotach złotych poręczam wewnętrzną wartość za łut 17 złr. w 14 kwaratowym towarze i 22 złr. za łut w 18 karatowem.

Pracownia dla napraw.

Wszelkie gatunki zegarów naprawiają się najrzetelniej i najlepiej; stare zegarki, często pamiątki familijne, najzupełniej się odnawiają.

Cena naprawy z 2 letniem zaręczeniem złr. 1, 1·50, 2, 3, 4, 5.

Każdego zegarka dostarczam z monogramem lub herbem

Na żądanie przesyłam **Zegarki i klejnoty do wyboru** za pobraniem należytości i po niezatrzymaniem zwracam natychmiast pieniądze przez pocztę. Polecenia wypełniam szybko po nadesłaniem gotówki lub pobraniem tejże, a każdy zamawiający może być pewnym najrzetelniejszej i najszybszej obsługi.

Stare zegarki, stare złoto i srebro przyjmuję po najwyższych cenach w zamian na wypłatę i kupuję także za gotówkę.

Na listowne zapytania odpowiadam natychmiast, daję każdemu żądane objaśnienia i zaręczam za najniższe ceny. Sprzedaż hurtowna i częściowa.

Będąc w stosunkach z pierwszemi fabrykami w Londynie i Genewie przez dobrowy zawsze istniejący wielki wybór dostarczam **bezsprzecznie** najtańszych zegarków, lepiej jak gdziekolwiek indziej, a zarazem **ozdobniejszego kształtu.**

Wszelkie moje przedmioty są oryginalnego wyrobu a nie podobizny.

Upraszam przytem szanownych mieszkańców zamiejscowych przyjeżdżających do Wiednia o odwiedzenie mnie.

Filip Fromm,
fabrykant zegarków i klejnotów.
Wiedeń, Rothenthurmstrasse 9, vis-à-vis der Wollzeile.

Porto wynosi za przesyłki do 1 funta wagi w całej monarchii tylko 20 do 25 kr.
Chcących zamienić stare zegarki na nowe upraszam, aby się do mnie zgłaszali.

Najnowsza oferta szczęścia.

Gra **austryackiemi losami** dozwoloną jest przez **cesarsko-austryacki rząd.**

„Błogosławieństwo Boskie u Cohna!"

Wielkie znacznemi wygranemi pomnożone losowanie kapitałów blisko 4ch milionów.

Losowanie odbywa się pod dozorem rządu. — Ciągnienie rozpoczyna się **20go Października r. b.**

Tylko **4 złr. w. a. lub 2 złr., w. a. lub 1 złr. w. a.** kosztuje oryginalny Los państwa (nie zakazane Promessy) przez państwo poręczony, z mego debitu, i przesyłam takowy za **opłaconem** nadesłaniem **gotówki** nawet w najodleglejsze okolice.

Tylko wygrane będą wyciągnięte.

Główne wygrane wynoszą:

złr. 250.000, 200.000, 190,000, 175.000, 170.000, 165.000, 160.000, 155.000, 150.000, 100.000, 50.000, 40.000, 25.000 2 po 20.000, 3 po 15.000, 3 po 12.000, 3 po 10.000, 4 po 8000, 5 po 6.000, 11 po 5.000, 4.000, 29 po 3.000, 131 po 2.000, 6 po 1.500, 5 po 1.200, 156 po 1.000, 206 po 500, 6 po 300, 272 po 200, 24550 wygran po 110, 100, 50, 30.

Wygrane pieniądze i urzędowe wykazy ciągnień rozsyłam mym odbiorcom *szybko i dyskretnie.* — Przez moje *Losy szczególniejszem obdarzone szczęściem* wypłaciłem mym odbiorcom *w samej Austryi najwyższe główne wygrane*: złr. 300,000, 225.000, 187,500, 152.500, 150,000, 130.000, kilka razy 125.000, kilka razy po 100.000, niedawno znowu wielki los 127.000, a dopiero, bo 3. Września, znowu najwyższą wygranę główną wypłaciłem w Austryi. (1595-13)

Zwracam uwagę na to, że po tem wielkiem losowaniu nowe nie tak prędko nastaną; zatem upraszam interesowanych obstalunki teraz jeszcze spiesznie nadesłać.

***Laz. Sams. Cohn* w Hamburgu.**

Kantor bankowy i wekslarski.

Tysiące ludzi przez **zręczne operacye na giełdzie** osiągnęło szybko i bez trudów bogactwa, które ich najśmielsze oczekiwania przewyższyły, — tak iż co dzień widzimy pod tym względem najznakomitsze wypadki. Czy ten korzystny interes ma być tylko dla pewnego koła wybranego? Aby z dala stojącemu prywatnemu człowiekowi umożebnić udział, urządziłem **Kantor dla interesów giełdowych,** gdzie **każdy** (w Wiedniu lub na prowincyi) małą wkładką 100 do 200 złr, z podwyżki lub zniżki papierów, może ciągnąć korzyści, nie kupując sam tych papierów. Zapraszam więc tę Szanowną Publiczność, **szczególniej teraz przy obecnych bardzo zniżonych kursach,** do łaskawych poleceń, które szybko i rzetelnie wypełniać będę. — Programy bezpłatnie. — Wyjaśnienia uozielam jak najchętniej.

(1642-10-39) ***Karol Stein**, Comptoir für Börsengeschäfte, **Wien I.**, Tiefer Graben N. 17.*

Wyszczególnione medalem nagrody na paryzkiej wystawie świata w r. 1855.

MOLLA PROSZKI SEIDLITZKIE

Każde pudełeczko opatrzone jest niniejszą marką o broni urzędownie stwierdzoną.

Główny Skład do rozsyłania Apteka „pod Bocianem" (zum Storch) w Wiedniu.

Proszę zwrócić uwagę! *Każde pudełko przeze mnie wyrabianych Proszków Seidlickich, i każdy papierek jednę dozę zawierający, dla rozroźnienia od podobnych innych wyrobów, opatrzony jest moją* **marką ochronną.**

Cena oryginalnego pudełka z instrukcyą używania 1 złr. wal. a.

Proszki te uzyskały, przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach udowodnioną skuteczność, niezaprzeczenie pierwsze miejsce; i tysiące u nas znajdujących się podziękowań, ze wszystkich części wielkiego Państwa cesarskiego, dowodzą najszczegółowiéj, że proszki te przy ciągłych zatwardzeniach, niestrawnościach i zgagach, oraz w kurczach, słabościach nérek, cierpieniach nerwów, biciach serca, przy półgłowybolach, uderzeniach krwi, reumatycznych rwaniach członków, niemniéj przy skłonności do histeryi, hipokondryi długo trwającéj, do wymiot, itp., z najlepszym skutkiem używane były i dzielnemi się okazywały.

Skład tego proszku utrzymują: (772-19.)

w Krakowie: p. apt. ***I. Trauczyński*** (pod firmą *B. Miczyński*), p. ***M. Jawornicki***, p. ***J. Jahn*** i p. ***Dr. Sawiczewski*** aptekarz — **we Lwowie:** pan ***Piotr Mikolasz***, p. ***C. Schubuth***, p. ***F. W. Królikowski***, p. ***A. Berliner***, p. ***Z. Rucker*** i pani ***Klein*** wdowa.

w Biały Kélera apt. i J. Bergera.
„ Brodach p. Gomoliński.
„ Brzeżanach p. B. Fadenhecht.
„ Chodorowie p. Z. J. Krynicki.
„ Czerniowcach pan J. Różański i p. Ign. Schnirch.
„ Husiatynie p. A. Sadtlberger
w Jarosławiu p. J. Rohm.
„ Kaliszu p. S. Hildebrand i p. J. Puchalski.
„ Monasterzyskach p. Lipschütz.
„ Nowym-Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa.
„ Nowym-Targu p. G. Lauer.
w Podgórzu p. S. Schlesinger.
„ Przemyślu pp. F. Geidetschka i p. E. Machalski.
„ Rzeszowie p. J. Schaitter i Sp.
„ Samborze p. Kriegseisen.
„ Stanisławowie Stecher v. Sobenitz
„ Stryju p K. Krzyżanowski.
w Suczawie p. E. Botczat.
„ Tarnopolu p. A. Morawetz.
„ Tarnowie W. T. A. Wielogórski
„ Wadowicach p. Franc. Foltin.
„ Zaleszczykach p. J. Kodrębski.
„ w Złoczowie p. O. Fadenhecht.
„ Żółkwi p. Nahlik.

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

Prawdziwy Oléj tranowy z wątroby miętusowéj

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek Tranu lekarskiego z **Bergen** w Norwegii.

Prawdziwy **Olej tranowy z wątroby miętusowéj** używa się z najlepszym skutkiem *w słabościach piersiowych i płucowych, w szkrofułach i w słabości „Rachitis."* Leczy najzastarzalsze *cierpienia podagryczne i reumatyczne*, również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

Olej ten najczystszy i najskuteczniejszy ze wszystkich olejów rybich, nie zawiera żadnych jakichkolwiek chemicznych domieszków i **znajduje się we flaszkach w tym samym skutecznym stanie, jak go natura wydała.**

Każda flaszka dla różnicy od innych gatunków Tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem.

Cena całéj butelki 1 złr. 80 cent. — pół butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcyą używania.

A. Moll, aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych w Wiedniu.

Lekarz zębów, Herrmann Alfons,

(Kraków, ulica Grodzka pod L. 99, żółty dom z gankiem przy rogu ulicy Poselskiej),

powrócił z swej zwykłej podróży letniej i do przyszłego lata nie przedsięweźmie żadnej podróży w swym fachu, wyjąwszy na specyalne żądanie.

Ponieważ jednak w zimie będzie musiał do Wiednia na tydzień pojechać, nie mogąc jeszcze dokładnie oznaczyć kiedy, uprasza **obcych,** którzy zamyślają przyjechać do niego do Krakowa, aby się poprzednio listownie zapewnili o jego bytności.

(1618-5-6)

Dla właścicieli koni i gospodarzy!

Zdania o wyrobach weterynaryjnych Kwizdy.

Wydawany przez towarzystwo ogrodnicze w Bawaryi praktyczny dziennik „die Frauendorfer Blätter" podaje o Korneuburskim proszku bydlęcym, o którym tak często wspominają austryackie dzienniki, co następuje:

Pomiędzy wszystkiemi znanemi i zachwalanemi środkami do leczenia i zapobieżenia chorobom naszych zwierząt domowych słusznie zajmuje Korneuburski proszek bydlęcy jedno z pierwszych miejsc, tak ze względu na swój szczęśliwy skład, jakoteż lecznicze skutki na doświadczeniu oparte. Daremnie oglądałby się gospodarz za jakim środkiem, któryby w swej działalności pozostawił nietkniętą którąkolwiek sferę ciała zwierzęcego, a zawsze tam trafia, gdzie trafiać powinien. Gdzie znajdzie środek, któryby tak jak ten z jednej strony tak łagodnie, chłodząco i uspakajająco, z drugiej zaś rozwalniająco, to znowu we wszystkiem wydzielaniu poprawiająco i regulująco, niemniej zaś ożywiająco, łagodnie pobudzająco i wzmacniająco działał? co z żołądka wewnętrznie przechodzi w cały proces trawienia, porządkuje go i reguluje, gdy jednocześnie czynność całego systemu naczyń pomnaża i poprawia całą mięszaninę krwi i pożywienia?

Można więc o tym proszku Korneuburskim powiedzieć: Jest wartości nie do opisania we wszelkich wypadkach, gdzie chodzi o to, aby rozwolnić i czyścić bez osłabienia, czynność systemu naczyń powiększyć bez burzenia porządku wydzielania.

Pan F. J. Kwizda przez wynalezienie i rozszerzenie tego proszku oddał przysługę, (której nigdy nie można dosyć ocenić) zawodowi gospodarskiemu, z ulepszeniem któ ego idzie w parze dobrobyt kraju, niemniej nauce leczenia i utrzymania zdrowia bydła, a kompetentniejsze głosy odezwały się o tym proszku z największemi pochwałami, jakoteż sprzedaż tych proszków już od dawna w królestwach: saskiem, pruskiem i innych państwach jest protegowaną i dozwoloną. (1747.)

Wyroby weterynaryjne Kwizdy ma do nabycia:

w KRAKOWIE p. M. JAWORNICKI, w Rynku głównym w kamienicy p. **Kirchmayera;** p. ***Józef Jahn,*** — **we Lwowie:** PP. ***Konst. Iskierski, Piotr Mikolasz*** aptek., ***A. Berliner*** aptekarz, ***S. Rucker*** apt., p. *J. Pipes* i p. *St. Jekiel*;

Także znajdują się Składy prawie we wszystkich miastach Galicyi o których od czasu do czasu ogłasza się w niniejszem piśmie.

Uwaga. Panowie Gospodarze, życzący sobie nabywać powyższych artykułów **prawdziwych i niefałszowanych,** raczą uważać na to, że każda paczka i każda flaszka opatrzona jest pieczęcią firmy: ***„Franc, Jana Kwizdy w Korneuburgu.***

Największy

MAGAZYN UBIORÓW

E. Sameta w Wiedniu,

Stadt, Stephansplatz, Ecke der Goldschmiedgasse N. 1, na I. piętrze,

zaleca:

Ubiory jesienne

od **15** złr. i wyżej.

Wierzchnie suknie jesienne od	8 złr.
Paltoty zimowe	„ 14 „
Surduty do polowania . .	„ 6 „
Ranne sukie (Szlafroki) .	„ 8 „
Ubiory salonowe	„ 22 „

i wyżej. — Niemniej

Liberye w wielkim wyborze.

Futra podróżne; Zakład wypożyczania ubiorów pod przystępnemi warunkami.

Są także noszone Suknie w najlepszym stanie tanio do nabycia. (1669-7-40)

Gra z brunświckiem losami państwowemi jest prawnie dozwoloną we wszystkich krajach

Aby tanim i uczciwym sposobem przyjść do majątku złr. 175,000 ew. 100,500, 70,000, 35,000, 26.250, 21,000, 2 po 17,500, 14,000, 10,500, 3 po 8,750, 6 po 7000, 3 po 7250, 14 3,500, 23 po 2,625, 130 po 1,750, 7 po 875, 210 po 700, 17 po 525, 331 po 350 i t. d. potrzeba wziąść udział w mającem nastąpić

Losowaniu wygran kapitałów i premiów

potwierdzonem i poręczonem przez książęco

Brunświcko-Luneburski rząd

w kwocie

2 Milion. 765.875 złr. srebrem,

które się odbędzie

d. 28ji 29 Października r. b.

Na to losowanie zalecam z meogzawsze szczęśliwego debitu całe wkity premiowe po 7 złr. — połówki po 3 złr. 50 c.; a ćwiartki po 1 złr. 75 centów.

Tych kwitów premiowych nietrzeba uważać za **bezwartościowe Promesy,** gdyż każdy nabywca otrzymuje **oryginał** przez rząd wystawiony, który na wszystkie swe ciągnienia przedstawia całą wartość, przeto do tego czasu nie można żadnej ponieść straty.

Do każdego zamówienia dołącza się urzędowy Plan gry **bezpłatnie,** niemniej i wykazy wygran, jako też i wygrane po każdem ciągnieniu natychmiast przesyłają się. Uprasza się więc o szybkie udzielanie zamówień do podpisanego domu bankierskiego, któremu powierzono jedyną sprzedaż tych losów. (1706-3.)

Maurycy Schlesinger,

Löwenhofstrasse 6, w **Mainz.**

Obwiesz czenie.

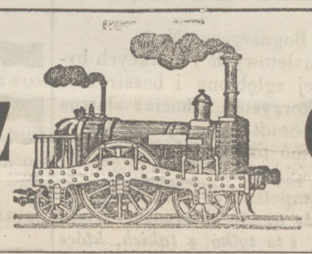

Począwszy od dnia 10 b. m.

weszła w życie

taryfa zniżona dla zboża i ziarn strączkowych,

przy przewozie ze stacyi

wył. uprzyw. kolei Północnej Cesarza Ferdynanda, kolei Karola Ludwika i kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jaskiej,

do stacyi

Katowice, Gliwice, Wrocław i Szczecin,

zaś na **ziarna olejne** powyższa taryfa **żadnego wpływu nie ma.**

Taryf tych można nabyć w stacyach związkowych.

Z dniem powyższym ustaje także warunkowo w §. 2 taryfy związkowej północno-niemiecko-galicyjskiej z dnia 1 Maja 1868 r. przyznany

bezpłatny transport próżnych używanych worów.

Wiedeń, Wrocław, Szczecin, 3go Października 1869.

Jeneralna Dyrekcya c. k. uprz. kolei galic. Karola Ludwika.

Jeneralna Dyrekcya c. k. uprzyw. kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jaskiej.

Dyrekcya wył. uprz. kolei Północ. Ces. Ferdynanda.

Królewska Dyrekcya kolei Górno-Szląskiej.

Dyrektorium Kolei Berlińsko-Szczecińskiej. (1775-2-3)

Bekannt-

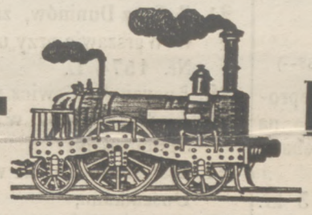

machung.

Vom 10. d. Monats ab,

ist in Kraft eingetreten

ermässigter Tarif für Getreide und Hülsenfrüchte,

im Verkehr der Stationen der

Kaiser Ferdinands Nordbahn, Carl-Ludwig Bahn u. Lemberg-Czernowitz-Jassy Eisenbahn,

nach den Stationen

Kattowitz, Gleiwitz, Breslau u. Stettin,

Auf **Oelsaaten** findet dieser Tarif **keine Anwendung.**

Druckexemplare des Tarifs sind bei Verbandstationen käuflich zu haben.

Vom gleichen Tage ab, wird die im §. 2 des Norddeutsch-galizischen Verbandtarifs vom 1. Mai v. J. bedingungsweise zugestandene

frachtfreie Beförderung leeren gebrauchten Säcke aufgehoben.

Wien, Breslau, Stettin, den 3. Oktober 1869.

General-Direction der k. k. priv. gal. Carl-Ludwig Bahn.

General-Direction der k. k. priv. Lemberg-Czernowitz-Jassy Eisenbahn-Gesellschaft.

Direktion der a. p. Kaiser Ferdinand Nordbahn.

Königliche Direction der Oberschlesischen Eisenbahn.

Directorium der Berlin-Stettiner Eisenbahn-Gesellschaft.

✝

Za duszę ś. p.

SEWERYNY KAMIEŃSKIEJ

i całą familię

odprawi się

Nabożeństwo żałobne

w KOŚCIELE XX. AUGUSTYNIANÓW

we Wtorek dnia 19 Października o godzinie 10 rano. (1725)

✝

Dnia 18 Października r. b.

odprawi się

Nabożeństwo żałobne

za duszę ś. p

hrabiny **JADWIGI ROMEROWEJ**

w kościele parafialnym w Żwierniku,

jako w rocznicę jej śmierci.

(1779)

✝

Dnia 19 Października r. b.

odprawi się

w kościele parafialnym w Żwierniku

Nabożeństwo żałobne

za duszę ś. p.

hrabiego EMILA ROMERA,

męża Jadwigi hr. Romerowej,

właściciela dóbr Żwiernika z przyległościami. (1780)

Obwieszczenie.

L. 5 (1786--)

Dnia 21 Pazdziernika 1869, przeprowadzona będzie publiczna licytacya na zabezpieczenie nowej budowy Plebanii w mieście Wadowicach.

Cena wywołalna 11.563 złr. 53 kr. wal. austr.

Bliższe warunki w Urzędzie gminnym w Wadowicach.

Wadowice d. 7 Października 1869.

Radicale Ergänzung der Zeugungskräfte durch den (1685-3-12)

Mannbarkeits - Extract.

Eine aus Vegetabilien und Mineralien (für Schwächlinge, Impotente und syphil. Reconvalescenten ohne Unterschied des Alters und Geschlechtes) gewonnene Substanz, welche die **Geschlechtsschwäche** bekämpft, in den meisten Fällen die verlorenen Kräfte ersetzt und schon nach einigem Gebrauch die **schrecklichsten Folgen** der Selbstbefleckung, Ausschweifung und Ansteckung beseitigt.

Zu beziehen **unter strengster Discretion** durch Dr **Kramarkiewicz**, Wien, Schulerstrasse N. 11. Der Flacon 2 fl nebst. Gebrauchsanweisung.

Aplikant notaryalny (Prawnik),

znajdzie pomieszczenie w Krakowie.

Pisemne zgłoszenia opłatnie, pod literami **Z. Z. 150** poste restante Kraków. (1770-2-3)

Skład wyłącznie samej

HERBATY

L. Sroczyńskiego

w KRAKOWIE,

Rynek Główny pod L. 36,

otrzymał świeży transport różnego gatunku Herbat własnego wyboru

ze zbioru 1869

za funt wagi wiedeńs. złr. 1·50, 2, 2·50, 3, 3·40, 3·50. 4, 5, 6, 7, 8, 10 i 15 złr. w. a.

Handlującym moim wyborem przesyłam paczki 1/4-, 1/2- i jedno-funtowe moją firmą opatrzone, z rabatem wiadomym, li tylko za pobraniem należytości. (1547-7-)

Zaopatrując własnym wyborem najznakomitsze Domy w Królestwie Polskiem, w Galicyi i Węgrzech, mogę śmiało polecić pp. Amatorom wybór mych herbat jako najcenniejszy.

Obwieszczenie.

Proboszczowi tumskiemu Zygmuntowi Cieleckiemu, dnia 2 Listopada 1652 r w Poznaniu zmarłemu, należy się z dóbr Promna i Jagodna, względnie po subhastacyi tychże, w celu podziału z ceny kupna część, króra włącznie z dochodami 40.000 talarów wynosi i w depozycie królewskiego Sądu powiatowego w Środzie się znajduje, o które jednakowoż z sukcesorami po miecźniku Waleryanie Piwnickim proces się toczy.

Jako pretendenci do spadku po proboszczu tumskim Zygmuncie Cieleckim, dotychczas wystąpiły następujące osoby:

1. pani Franciszka z Dzierzgowskich Bajerska, w Gnieźnie;
2. pani Maryanna Ziółkowska w Częstochowie;
3. niezamężna Maryanna Dzierzkowska w Łechlinie.
4. pani Barbara z Weisselów Paprocka, w Warszawi ;
5. Paulina i Enryk małżonkowie Paproccy, w Warszawie;
6. Klemens Paprocki, pod Lublinem;
7. Adam Paprocki, pod Lublinem;
8. wdowa Józefa Paprocka;
9. wdowa Julia Englert z Paprockich, ad 5, 8 i 9 w Warszawie w domu Jasińskiego przy ulicy Jwiawie Nr. 1262 zamieszkali.
10. Kazimierz Paprocki, dawniej w 4m pułku wojsk polskich liniowych;
11. Antonina Paprocka, w Warszawie;
12. Antoni Dunin, referendaryusz w Warszawie;
13. Józef Krąkowski, kapitan kadetów w Kaliszu;
14. Walenty Krąkowski, kapitan w Łęczycach;
15. Józefa Krąkowska, u brata od 13 lat zamieszkała;
16. Nepumocen Kurnatowski;
17. Rozalia Dunin, zamężna Jeżewska;
18. Magdalena Dunin, zamężna Napierałowicz, w Łechlinie pod Skokami;
19. Emilia Lasocka z Duninów w Dzierzbie pod Stawiskami pod Warszawą;
20. Jadwiga z Duninów owdowiała Kiścielniska, w Warszawie;
21. Zofia z Duninów, zamężna Lasocka w Warszawie przy ulicy Widok pod Nr. 1574 L.
22. Łucyan Jurkiewicz w Polsce;
23. Ignacy Kamiński w Zajączkowie pod Szamotułami;
24. Stanisław Grabski w Kunowie, pod Dusznikami;
25. Antoni Bolesław Wierzewski, w Stęszewku, pod Pobiedziskami;
26. Antoni Grabski w Rusiborzu, pod Środą;
27. Antoni Cielecki;
28. Tadeusz Cielecki;
29. Jan Cielecki;
30. Józef Cielecki;
31. Zofia z Święczkowskich owdowiała Cielecka;
32. Klementyna Suchodolska z Cieleckich;
33. Królewsko-pruska Rejencya W Poznaniu jako zastępczyni fiskusa dominialnego;
34. Teodora Węgierska w Szamotułach;
35. Antonina Szołdrska w Popowie niemieckiem, pod Śmiglem;
36. Kazimiera Tarnowska i ojciec jej Tarnowski w Kliszkowie, pod Sieradzem w Polsce;
37. Anna Kalkstein w Błotnicy pod Przymentem;
38. Adam Józef Węgierski w Wrzącach, bod Sieradzem;
39. Michalina Kierska w Gąsawach, pod Szamotułami;
40. Emma Kosińska w Poznaniu.

Wzywa się wszystkich tych, którzy bliższe, albo równie bliskie pretensye sukcessyjne do spadku mieć mniemają, aby pretensye swoje aż do terminu

na dzień 12 Maja 1870 r.

przed poludniem o godzinie 10, przed panem sędzią powiatowym Orłowiuszem zameldowali, w razie przeciwnym po upływie tegoz terminu, attest legitymacyjny wystawionym będzie. (2356-3-6)

Poznań dnia 7 Czerwca 1869.

Królewsko-Pruski Sąd powiatowy, Wydział II.

Uwiadomienie.

Nieomylne i prędkie wytępienie

Szczurów i Myszy

za pomocą ck. uprzywilejowanej trucizny na Myszy i Szczury, w kształcie świecy

Cena flaszeczki 50 cent.

Takowej niefałszowanej dostać można: w Krakowie u pana ***M. Jawornickiego,*** we Lwowie u pp. *Konstantego Iskierskiego*, *Adolfa Berlinera*, *Zygmunta Rukera* i *Piotra Mikolasza*; w Tarnowie pp. *T. A. Wielogórski* i *H. Koy.* (1762 3)

Ogłoszenie konkursu.

W celu wydzierżawienia przedsiębiorstwa Teatru polskiego w gmachu teatralnym ś. p. Stanisława hr. Skarbka we Lwowie, na lat sześć, mianowicie: od Kwietniej Niedzieli 1870, do Niedzieli Kwietniej 1876, rozpisuje się niniejszem Konkurs z tym dodatkiem, że ubiegający się o to przedsiębiorstwo, podania swoje należycie zaopatrzone, najdalej do dnia 30 Listopada r. b. do Administracyi centralnej majątku fundacyi ś. p. hr. Skarbka we Lwowie wnieść, a za poprzedniem zawezwaniem ze strony tejże Administracyi w przeciągu dalszych ośmiu dni w celu ewentualnego zawarcia kontraktu do tejże Administracyi zgłosić się mają.

Do podań dotyczących mają być wiarygodne dowody o wieku, dotychczasowem zatrudnieniu i o artystycznem wykształceniu, oraz jak długo i gdzie przewodniczył scenie jako Dyrektor; nakoniec o majątku ubiegającego się dołączone.

Główniejsze zarysy kontraktu są następujące:

a) Przedsiębiorca obowiązany będzie polską scenę we Lwowie, w okresie czasu dzierżawy w dobrym stanie utrzymywać, obsadzać ją artystami utalentowanymi, mogącymi odpowiednio przedstawiać utwory czyli sztuki klasyczne, to jest; Tragedye, Dramata i Komedye, i zaopatrywać scenę w repertoarz dzieł dramatycznych, wymaganiom czasu odpowiednich.

b) Dozwala się przedsiębiorcy bezpłatne używanie sceny teatralnej wraz z przyległemi lokalnościami, na garderobę aktorów obecnie służącemi, w dniach dla sceny polskiej przeznaczonych, tudzież bezpłatne używanie Biblioteki i kostiumów czyli garderoby teatralnej, niemniej dekoracyj i innych rekwizytów do inwentarza teatralnego Zakładu ś.p. hr. Skarbka należących.

c) Subwencya w kwocie rocznej 4.200 złr. w. a. ze strony Wydziału krajowego dla te tru polskiego przeznaczona, wypłacana będzie przedsiębiorcy przez czas trwania jego kontraktu w ratach kwartalnych.

d) Dla zabezpieczenia zobowiązań swych ma przedsiębiorca przed zawarciem kontraktu, kaucyę w kwocie 3.200 złr. w. a. w gotówce lub w papierach wartościowych podług kursu złożyć.

e) Kontrakt staje się dla przedsiębiorcy z dniem podpisania takowego obowiązującym, dla Fundacyi zaś dopiero po zatwierdzeniu go przez Radę Administracyjną.

Resztę warunków kontraktu przejrzeć można w Kancelaryi centralnej Zakładu fundacyi ś. p. hr. Skarbka we Lwowie.

Z Administracyi centralnej majątku fundacyi ś. p. Stanisława hr. Skarbka dla ubogich i sierót. (1771-2-3)

Lwów dnia 9 Października 1869.

Swiadectwo chemika i naukowe zdanie

O Anatherynowej wodzie do ust

Lekarz zębów

***Dra. J. G. POPPA* w Wiedniu,** Stadt Bognergasse N. 2.

Przez powtarzane i wielostronne badanie środków tualetowych i leczących bywają korzyści i dobre przymioty tychże zawsze dokładniej zgłębione i bezstronnie sądzone, tak że publiczność może z tego jak najwięcej korzystać. Chociaż sławna *Anatherinowa Woda do ust Pana Dr. Poppa w Wiedniu Stadt Bognergasse Nr. 2* jaż dawno znaną jest jako wyrób doskonałej jakości, pomimo to poddałem ją gruntownemu naukowemu analityczno-chemicznemu, farmakologicznemu i techniczno-fiziologicznemu rozbiorowi, aby tym sposobem powtórne kompetentne, naukowe orzeczenie osiągnąć. Jako rezultat tego badania okazało się, *że ta Anatherinowa Woda do ust z najdoskonalszych materyj ziołowych jest złożona i to tylko z takich, które według naukowych spostrzeżeń i doświadczeń zawsze w wszelkiego rodzaju cierpieniach ust i zębów najlepszej skuteczności dowiodły, a w żadnym razie zdrowiu kiedykolwiek szkodliwemi być się nie okazały.* Trzeba więc przyznać, że sława, jaką już od dawna posiada ta *Anatherinowa woda do ust*, zupełnie jest uzasadnioną, i że takową dla jej wybornych własności ogólnie polecić można, co ja na zasadzie przezemnie przedsiębranego naukowego badania wedle prawdy niniejszém potwierdzam i moim własnoręcznym podpisem i pieczęcią poświadczam. (812--3)

Berlin 16 Listopada 1868 r, ***Dr. Hess.***

aprobowany Aptekarz, Chemik I klasy, naukowy badacz i w sztuce biegły dla medycznych, farmaceutycznych, technicznych, chemicznych, przedmiotow fabrykatów, drogueryi wszelkiego rodzaju.

SKŁADY

tych artykułów, z powodu ich przedniości wszędzie znajdujących słuszne i zasłużone uznanie nawet i w Niemczech, Szwajcaryi, Turcyi, Anglii, Ameryce, Holandyi, we Włoszech, w Rosyi, wschodnich i zachodnich Indyach prawdziwych i świeżych:

w Krakowie: p. *W.Redyk* apt. „pod Barankiem,“ p. *Siedlecki* apt., *Górecki*, p. *J. Jahn*, p. *L. Feintuch*, p. *J. Bartl*, p. *Ernest Stock-mar* apt., p. Dr apt. p. *Sawiczewski*, pan *I. Trauczyński* (pod firmą Brunona Miczyńskiego) i pan *Jakób Goldwasser* na Stradomiu, w domu p. Deichesa.

we Lwowie: apt Dra chemii p. *Tytusa Zarzyckiego*, p. *Mikolasza* apt., p. *A. Berlinera* apt., p. *Ehrenbergera* apt., p. *Fr. Kleina* wdowy, p. *Bonif. Stillera* p. *Z. Ruckera* i p. *J. Piepesa*, aptekarza.

Także utrzymują takową na Składzie:

W Bełzie p. Hrymak, — w Biały p. Józef Knaus — w Bielsku p. Stanko apt. — w Bóbrce p. J. Zarnitz apt. — w Bochni p. Niedzielski i p. Konst. Solik, — w Brodach p. Gomuliński apt. — w Brzeżanach p. Zminkowski apt.— w Buczaczu p. J. Czerkawski, p. Kercel i p. M. Lipschütz — w Chrzanowie p. B. Sporysz apt. — w Czerniowcach p. Rożański, p. Schnirch, p. Alth i Syn i p. Jan Rintzinger — w Dolinie p. Traunfallner apt — w Dobromilu p. A. Grotowski apt. — w Drohobyczy p. Kleczkowski i p. Rosenheim — w Dydowie p. M. Koniecki — w Frysztaku p. N. Löwe — w Grzybowie p. Muszyński — w Jaworowie p. L. Lachowicz apt. — w Jarosławiu p. Bogusz apt. — w Jazłowcu p. J. E. Wilczka apt. — w Kimpollung p. B. Sommer — w Kołomyi p. Różański, i p. Sidorowicz apt.— w Krynicy p. M. Nitribitt aptek. — w Lutowiskach p. M. Konicki — w Monasterzyskach pan Lipschütz — w Nowym Targu p. Laur — w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa -- Ostrawie p. C. Weber apt. — w Przeworsku p. Świtalski apt. i p Janiszewski apt. — w Przemyślu pan Gaideczka i Syn, p. Machalski i pan Kozłowski — w Radowcach p. K. Teichmann i p. F. Zink apt. — w Rozwadowie p. Marecki — w Rzeszowie p. J. Scheiter i Syn — w Samborze p. p. Kriegseisen aptek., p. Riedl apt., p. A. Kramer i p. Rosenheim— w Sanoku p. J Jaklicz i p. Rob. Barth — w Serecie p. I. Sommer i p. Dembniak — w Stanisławowie p. Ferd. Stecher apt. p. Ad. Beitl apt., i p. C. Kopacz — w Stryju p. Batsch apt., p. Ed. Kornberger i J. D. Nussenblatt i Spółka — w Suczawie p. E. Botezat apt. — w Tarnowie p. W. T. A. Wielogórski -- w Tarnopolu p. Morawetz, pan W. Stachiewicz i pan L. Karmin — w Turce p. A. Czerniański — w Wadowicach p. Foltin — w Zaleszczykach p. Kodrębski — w Złoczowie p. O. Fadenhecht—w Żółkwi p. Krzyżanowski aptekarz— w Nowym Sączu p. I. Garan.

J. G. POPP,

praktyczny lekarz zębów i właściciel przywileju w Wiedniu, Stadt, Bognergasse N. 2.

Hambursko-amerykańskie Towarzystwo akcyjne żeglugi parowej.

Bezpośrednia jazda statkiem parowym między

Hamburgiem i Nowym Jorkiem,

dotykając Hawru za pomocą pocztowych statków parowych:

Cymbria	we **Środę**	20 Październ.	z Hawru	**Hammonia**	we **Środę**	3 Listopa.	z Hawru
Westphalia	dto	27 Październ.		**Silesia**	dto	10 Listopa.	
***Borussia**	w **Sobotę**	30 Październ.		**Holsatia**	dto	17 Listopa.	

Oznaczone * statki parowe nie dotykają Hawru.

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **165,** druga kajuta tal. **100,** Międzypokład **55** tal

Cena przewozu towarów: Ł. **2.** od beczki o 40 stopach sześćściennych hamburskich z opuszczeniem (Primage) 15%; dla ordynaryjnych towarów, według umowy. (1314-14-

Porto listowe do i ze Stanów Zjednoczonych **4** sgr. Listy powinny być oznaczone: **per Hamburger Dampfschiff.“**

i między **Hamburgiem i Nowym Orleanem**

na wycieczkę do **Hawru i Hawanny**, napowrót **Hawanny** i **Hawru** dotykając.

Bawaria	23 Października	**Saxonia**	18 Grudnia.
Teutonia	20 Listopada	**Bavaria**	15 Stycznia 1870.

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal **180** — drugi kajuta tal. **120** — międzypokład tal. **55** — **Cena przewozu towarów:** 2 Ł. od beczki o 40 stopach kub. hamburskich z opuszczeniem 15%, (Primage).

Bliższych szczegółów udziela: ***August Bolten*** następca Millera w Hamburgu.

Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci: ***Staar & Geisler*** w WIEDNIU. Mehlmarkt Nr. **17** i p. ***I. Eibenschütz*** w KRAKOWIE.

Z dniem 14 Października r. b. **otworzyłem JADALNIĘ** w domu pod L. 371 przy ulicy Floryańskiej, też przy Bramie Floryańskiej, polecając się Szanownej Publiczności doborem **Potraw i Napojów,** zaręczając za szybką usługę. (1723-2-3)

Zostaję z poważaniem

Józef Pragłowski.

Familijne MASZYNKI do szycia Singera,

prawdziwe amerykańskie, doskonałego wyrobu, szyjące podwójnym stębnem.

Takowe posiadają daleko większą działalność, aniżeli wszelkie bez wyjątku konkurujące Maszyny do szycia.

Ceny najniższe. Natychmiastowa odsyłka.

Jeneralny Skład w Wiedniu, N. 13, Opernring 13.

Główny Skład we Lwowie, ulica Sykstuska Nr. 131 2/4.

(1485-8-) **Scherz i Friedländer.**

Szermierkę na pałasze (w mieście), zaś **Gimnastykę** dla osób starszych w Zakładzie, rozpoczynam 15go Października r. b. od godz. 5 do 7. — Wpisy co dzień do 4ej do 6ej. — Nowy Świat Nr. 7.

(1713--2) ***F. Tuszyński.***

Biuro umieszczeń

Justyny Jędrzejewskiej

w Krakowie,

przy ulicy S. Krzyża L. 419, zawiadamia osoby interesowane, iż są do umieszczenia (177 4-7)

Guwernerowie, Gnwernantki i Bony,

narodowości polskiej, francuskiej angielskiej i niemieckiej.

Subjekt Handlu korzennego i winnego, poszukuje miejsca. Bliższa wiadomość listownie pod literami **S. K.** poste restante Gdów. (1616 2)

Pierwsze Piętro

jest do najęcia

każdego czasu przy ulicy Sławkowskiej pod L. 288.

Bliższa wiadomość na miejscu u właściciela. (1716-2-3)

Herbata, Herbata. WIEDEŃ, Herbata, Herbata.

W najpierwszych kołach publiczności pijącej Herbatę, tak zachwalona i ustalona

Londyńska mięszanina,

tak bardzo się odznaczanych mięszanin herbapachem i wybornym jedynie do jącą od wszystkich inciaiych przepysznym zasmakiem, jest prawdziwa nabycia

z Hamburgskiego składu Kawy i Herbaty

w Wiedniu, Weihburggasse N. 27.

Cena 4 złr, wal. austr. **za funt wiedeński.**

Aby zapobiedz fałszowaniu, każdy pakiet opatrzony jest powyżej wydrukowanym **znakiem ochrony.**

Prócz tego można w powyższym Składzie nabyć 22 gatunków Herbaty funt wiedeński po 1 złr. 50 cent. do 8 złr. i 26 gatunków Kawy od 60 ct do 90 centów w najlepszych gatunkach.

Zamówienia za nadesłaniem gotówki, jako też za pobraniem należytości pocztą, wypełniają się jak najspieszniej. (1639-5-)

Sposobność kupna.

Zum Kronprinzen v. Oesterreich!

Wien. Stefansplatz Nr. 7 Wien.

Cały zapas przeszłorocznych materyj sprzedanym będzie po zdumiewająco tanich cenach.

Perkale ciemne i jasne, łokieć wied. po 30 cent. — Mohair glacé najlepszy gatunek, łokieć wied. po 40 i 50 cent. — Najlepsze szkockie Popliny, łokieć wied, po 50 i 60 cent. Sultan rayé, dawniej 1 złr. 60 cent,, teraz łokieć wied. po 60 c. — Gładki Poplin we wszystkich gatunkach, począwszy od 60 cent. za łokieć wied.

Jedwabne towary: Czarna Suknia Nobless, z zaręczeniem przeciw łamaniu 18 złr. — Ciemne Tyftyki we wszystkich kolorach i w paskach, łokieć po 1 złr. 50 cent. — Grograin w różnych kolorach, łokieć po 2 złr. 50 cent. Próbki przesyła się na żądanie bezpłatnie. (854-19-24

Diamant & Müller.

C. k. wyłącznie uprzyw.

SKŁAD FABRYCZNY MACHIN

Jakuba Munka,

Inżyniera i właściciela przywileju,

w Wiedniu, Bräunerstrasse 3.

Przenośne Machiny parowe, ze stojącym kotłem rurowym.

Stałe leżące Machiny parowe (Hochdruck) i kotły parowe każdej wielkości i wybornej konstrukcyi.

Patentowane samodziałające Friedmanowskie Pompy do nasycania kotła i Pompy parowe. (Siła działania 50 do 2.000 stóp sześćścien. na godzinę).

Pompy centryfugalne, doskonałego układu, z maszyną parową lub bez tejże.

Pompy parowe ramienne.

Pompy ssące i cisnące, do ruchu ręcznego lub parą.

Wentylatory centryfugalne do ognisk w kuźniach, pieców do topienia.

Wentylatory do kopalń, do ruchu ręcznego lub parą.

Kuźnie polowe przenośne z miechem.

Przyrządy do chwytania iskier do lokomobil, parowych statków, kominów fabrycznych i parowych.

Wentylatory kominowe (samodziałający przyrząd do wzmocnienia prądu powietrza), do kominów i do odprowadzenia zaduchu.

Przyrządy do przewietrzenia do Restauracyj, Kawiarń, Szkół, Fabryk, Szpitali i Stajen.

Zwillingera przyrządy dym pożerające do kotłów parowych, do browarów, pieców spodiowych, pieców pokojowych, kuchni.

Mazie do maszyn płynne i gęste, wyrobu Mayera i Mollera.

Patentowany przyrząd do łączenia rzemieni Harrisa; *Patentowany przyrząd samo-smarujący* Lieuvainsa.

Polecenia wszelkiego rodzaju

na gospodarskie i przemysłowe Maszyny

przyjmują się i wypełniają szybko. (1577-6-12)

TYROLCZYK

szatkujący kapustę,

przyjechał; polecając się Szanownym Gospodyniom, donosi, że mieszka w „Hotelu Londyńskim“ na Stradomiu. (1717--2)

Do numeru dzisiejszego dołącza się dla miejscowych Prenumeratorów: ***„Krótkie objaśnienia o zabezpieczeniu na życie“ i „Dodatek do Statutu Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń od ognia i gradu w Krakowie.“***

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni *Józef Łakociński.*